Rok II Warszawa, 31 lipca 1937 r. Nr. 31

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60 Konto P.K.O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165

Redakcja rękopisów nie zwraca. Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ: 2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21zł. 25gr. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

E K O N O M I K A

Czy zachodzi potrzeba podniesienia plonów.

Poczynając od roku 1928-go, nasza produkcja zbożowa była na potrzeby krajowe w zupełności wystarczająca, nie mówiąc o pokaźnych nadwyżkach, pozostających na wywóz za granicę w latach dobrego urodzaju. Ostatnio wszakże wystąpiły pewne objawy zdające się wskazywać, że nasza samowystarczalność w dziedzinie zbożowej już w latach najbliższych może ulec załamaniu.

Zeszłoroczne zbiory zbóż, wedle urzędowych zestawień statystycznych, były co najmniej średnie czy też wyżej średnie, a jednak mimo wstrzymania wywozu zbóż chlebowych za granicę, podaż w ciągu roku była dosyć umiarkowana, a pozostałe zapasy zbóż z zeszłorocznego zbioru są niewątpliwie nieznaczne. Przypuszczalnie więc zbiory zeszłoroczne niewiele przekraczały zapotrzebowanie krajowe, czy też może były zaledwie wystarczalne.

Taki obrót rzeczy mógł być spowodowany wzrostem spożycia produktów przemiału w miastach, z drugiej strony jednak pod wpływem zwyżki cen zboża oraz niskich cen produktów hodowli, zużycie ziarna zbożowego na paszę było prawdopodobnie mniejsze aniżeli w latach poprzednich, co nie mogło pozostać bez wpływu na podaż zboża. Zatem ogólne spożycie zbóż w ubiegłym roku gospodarczym przypuszczalnie niewiele odbiegało od spożycia roku poprzedniego, a mimo to nadwyżki zbożowe okazały się nikłe. Z tego należy wnioskować, że gdyby urodzaj wypadł nieco gorszy, niedobór zboża mógłby się okazać znaczny.

W ciągu ostatnich lat 9, produkcja zbożowa ulegała poważnym wahaniom, mimo to przecież nawet w latach gorszego urodzaju, była wystarczająca. W okresie wspomnianym, w trzech latach ogólne zbiory czterech zbóż wynosiły od 112,5 do 117,5 mil. q., w innych trzech latach — od 130 do 134 mil. q, a w ostatnim trzyleciu od 125 do 127 mil. q.

W przeciwieństwie do ostatniego dziewięcio-

lecia, w poprzedzającym go okresie pięcioletnim zbiory czterech zbóż były o wiele mniejsze. Mianowicie w latach od 1924 do 1928-go, przeciętne zbiory roczne czterech zbóż wynosiły zaledwie 103 mil. q., podczas gdy w następnym pięcioleciu, to znaczy w latach od 1929 do 1933-go, przeciętne zbiory roczne wynosiły ponad 125 mil. q. W porównaniu więc z okresem poprzednim, przeciętne zbiory roczne były wyższe o 20%.

Ta poważna zwyżka zbiorów w pewnej mierze niewątpliwie spowodowana została lepszymi niż poprzednio urodzajami, a zapewne także podniesieniem plonów pod wpływem obfitszego nawożenia i staranniejszej uprawy, lecz obydwie te przyczyny jeszcze nie wyczerpują istoty rzeczy. Okazuje się bowiem, że różnice w plonach między omawianymi okresami były stosunkowo niewielkie, nie dosięgające na ogół 10%, główną zaś przyczyną tak poważnego wzrostu produkcji zbożowej było znaczne rozszerzenie powierzchni zasiewów zbóż.

W pięcioleciu od r. 1924-go do 1928-go ogólna powierzchnia zasiewów czterech zbóż wynosiła od 9,5 do 10,2 mil. ha a przeciętna roczna w wymienionym okresie — 9 mil. 970 tys. ha. W następnym pięcioleciu natomiast cztery główne zboża zajmowały przeciętnie — *11 mil. ha.* Prawie taka sama powierzchnia pod zbożami pozostała w ostatnim trzyleciu. Przeciętna roczna zwyżka zasiewów w tym okresie wyniosła tylko 71 tys. ha.

Okazuje się zatem, że w porównaniu z pięcioleciem do r. 1928-go włącznie, w następnym pięcioleciu powierzchnia pod zbożami wzrosła *przeszło o 1 mil. ha,* czyli o *10%,* a w stosunku do powierzchni zasiewów w poszczególnych latach dawniejszych nawet o 12—13%. Następstwem tego były właśnie poważne zwyżki zbiorów.

Zbiory ziemniaków, w znacznej mierze zastępujących w małych warsztatach rolnych ziarno zbożowe, wzrosły bardziej niż zbiory zbóż! W latach od 1924 do 1928 r., przeciętne zbiory ziemniaków wynosiły *246 mil. q,* w następnym pięcioleciu zbiory tego ziemiopłodu podnosiły się do *304 mil. q,* a w ostatnim trzyleciu dosięgły przeciętnie *334 mil. q.* Ale jednocześnie powierzchnia pod ziemniakami wynosząca w pierwszym pięcioleciu (1924—1928) — *2 mil. 422 tys. ha,* w następnym okresie pięcioletnim wzrosła do *2 mil. 700 tys.* ha, a w ostatnim — trzyleciu — do *2 mil. 840 tys. ha.* Z tego wynika, że powierzchnia uprawy ziemniaków wzrasta stale.

W porównaniu z pierwszym z wymienionych okresów, zbiory ziemniaków w ostatnim trzyleciu podniosły się o 33%, to znaczy więcej niż zbiory zbóż. Spowodowane to zostało zarówno zwyżką plonów, jak i rozszerzeniem uprawy ziemniaków.

Znacznie zwiększone początkowo (od roku 1929-go) zbiory zbóż w latach późniejszych, (oprócz r. 1931 i 1932-go) przy niezmienionej na ogół powierzchni zasiewów, utrzymują się na mniej więcej stałym poziomie (około 125 mil. q). A ponieważ zaludnienie kraju ciągle wzrasta, o ile więc dotychczasowy stan rzeczy nadal będzie pozostawał bez zmiany, z czasem produkcja zbożowa może się okazać niewystarczająca. Wyraźnie na to wskazuje przeliczenie zbiorów zbóż chlebowych za szereg lat ostatnich na głowę jednego mieszkańca. Odliczając wysiew, ilości zbóż chlebowych przypadające przeciętnie na jednego mieszkańca, przedstawiały się w ubiegłym dziewięcioleciu jak następuje: rok 1928 — 210 kg, r. 1929 — 242 kg, r. 1930 — 250 kg, r. 1931 — 207 kg, r. 1932 — 190 kg, r. 1933 — 238 kg, r. 1934 — 218 kg, r. 1935 — 217 kg i r. 1936 — 210 kg.

Pomijając tedy nieurodzajne lata — 1931 i 1932, od roku 1930-go zaznacza się rokrocznie stały spadek ilości zbóż chlebowych w stosunku do zaludnienia kraju. Jak wskazują wymienione liczby, ilość zbóż przypadająca na jednego mieszkańca, z 250 kg; w 1930-ym obniżyła się do 210 kg, w roku 1936-ym, czyli do normy z roku 1928-go. Trzeba zaś pamiętać, że w roku 1928-ym powierzchnia zasiewów czterech zbóż w porównaniu z rokiem ub. była o 1 mil. 319 tys. ha mniejsza oraz, że norma — 210 kg. jest dosyć skąpa. Tym też zdaje się można wytłumaczyć brak nadwyżek zbożowych w ub. roku gospodarczym pomimo niezłych zbiorów, przez statystykę wykazanych.

Zbiory czterech zbóż, wynoszące w latach ostatnich około 125 mil. q na ogół wystarczyły dla zaspokojenia potrzeb krajowych. zapewne też i w latach najbliższych taka produkcja zbożowa może być jeszcze wystarczająca. Natomiast w wypadku gorszego urodzaju, kiedy zbiory mogą się obniżyć do jakichś 112—115 mil. q, produkcja zbożowa przy znacznym wzroście zaludnienia, byłaby bezwzględnie niewystarczająca.

Mając powyższe na względzie, należałoby dążyć do podniesienia produkcji zbożowej o tyle przynajmniej, ażeby w latach mniej urodzajnych uniknąć niedoborów zboża. Licząc

się z możliwością zniżki zbiorów o jakieś 10% w razie gorszego urodzaju, należałoby w latach najbliższych zbiory czterech zbóż podnieść ponad średni poziom lat ostatnich przynajmniej o 12 mil. q. Poza tym byłaby pożądana pewna nadwyżka na wywóz za granicę.

W latach urodzajnych, zbiory zbóż powinny by u nas wynosić najmniej *145 mil. q*, czyli o jakieś 12 mil. ponad najwyższe zbiory dotychczasowe. Pozostawiając obecne zasiewy zbóż bez zmiany, zbiór 145 mil. q można by uzyskać przy średnich plonach — *13 q z ha*. W stosunku do plonów lat ostatnich, wynoszących przeciętnie około 11,5 q z ha, w latach najbliższych plony zbóż wypadłoby podnieść w przybliżeniu o $1^1/_2$ q z ha. W każdym razie pewne podniesienie plonów staje się u nas koniecznością.

W ostatnich 8 latach, pomimo niskich plonów, produkcja zbożowa była wystarczająca dzięki głównie znacznemu rozszerzeniu powierzchni zasiewów zbóż. Ale pod tym względem doszliśmy już zdaje się do kresu. W roku zeszłym wszystkie zboża razem wzięte zajmowały 62,5% czyli blisko $^2/_3$ całej powierzchni uprawnej. Razem zaś pod zbożami i okopowymi znajdowało się 80% gruntów ornych. Wobec tego dalsze rozszerzanie powierzchni zasiewów zbóż wydaje się być niemożliwe, a zarazem byłoby niecelowe skutki bowiem mogłyby się okazać przeciwne zamierzeniom.

W wielu gospodarstwach małych już obecnie zasiewy zbożowe, zajmujące często ponad 70% powierzchni uprawnej, są niewątpliwie nadmierne. Przy tak wielkich powierzchniach pod zbożami, zasiewy pastewne z konieczności muszą być silnie ograniczane, co powoduje tak częsty u nas brak paszy oraz niedostateczne żywienie inwentarza. A jednocześnie zboża przy dużych obsiewach przychodzą w większości w złych stanowiskach, przeważnie po kłosowych i skutkiem tego dają niskie plony. Dążąc przeto do podniesienia produkcji zarówno zbożowej, jak i zwierzęcej, powierzchnię zasiewów zbóż należałoby raczej nieco ograniczyć, rozszerzając ich kosztem zasiewy ziemiopłodów pastewnych.

W zasadzie niewielkie podniesienie plonów zbóż, przy niskich na ogół plonach obecnych, jest zadaniem nietrudnym. Zwyżkę plonów, w granicach 1—2 q z ha, w wielu wypadkach można by uzyskać bez poważniejszych inwestycyj, wykonując jedynie z odpowiednią dokładnością wszelkie czynności uprawowe.

Dając dobre stanowisko dla zasiewów, stosując dokładną uprawę roli oraz racjonalne przechowywanie obornika przy niewielkich dawkach nawozów sztucznych, a jednocześnie używając do siewu doborowych nasion oraz wykonując starannie obróbkę zasiewów, w ciągu lat kilku można dosyć łatwo podnieść plony zbóż o parę kwintali z hektara. Niestety powszechne zastosowanie wspomnianych środków nastręcza duże trudności. Więc też ogólne podniesienie plonów w Polsce jest zadaniem wcale niełatwym.

W. Chmielecki.

Sprawa preferencji dla roślin oleistych.

Parę lat temu na łamach prasy rolniczej rozgorzał spór: protekcjonizm celny, czy preferencje. Chodziło o to, która metoda zapewni szybciej samowystarczalność w dziedzinie surowców własnych. Zwolennicy protekcjonizmu nie wierzyli w skuteczność preferencji. Zwolennicy preferencji nie widzieli możności zastosowania ceł prohibicyjnych w okresie, kiedy surowca krajowego jeszcze w dostatecznej ilości i jakości nie było, a obawiali się, że umiarkowane cła wyrównawcze chętnie zostaną opłacone przez przemysł, który je następnie przerzuci na konsumenta.

Zwyciężyły ostatecznie preferencje i oto po trzech latach ich działania uprawa lnu wzrosła o 41% (z 95,1 tys. ha w r. 1933 na 133,7 tys. ha w 1936 r.). Uprawa rzepaku o 84% (z 30,3 tys. ha na 55,6 tys. ha).

Mimo zatym usterek i niedoskonałości, preferencje osiągnęły zamierzony cel: „przestawienie“ produkcji rolnej w kierunku umożliwiającym odciążenie rynku wewnętrznego zarówno od nadmiernej podaży zbóż chlebowych, jak i zbędnego importu surowców obcych.

Dobroczynne oddziaływanie systemu preferencji na krajową produkcję byłoby niewątpliwie znacznie owocniejsze, gdyby doroczne pertraktacje z przemysłem nie przeciągały się tak długo. Opóźnianie podpisania umowy podwójnie jest szkodliwe: słaby rolnik przedwcześnie

wyzbywa się po niskiej cenie towaru, który przechodzi w ręce spekulanta, szachującego następnie zrzeszone olejarnie.

W kampanii bieżącej obserwujemy znowu zwykłe zjawisko: do połowy lipca porozumienie nie zostało osiągnięte.

W pismach rolniczych ukazał się niedawno komunikat, donoszący o tym, że Komisja Polityki Tłuszczowej w Związku Izb i Org. Roln. przedyskutowała i uznała za zgodne z ogólnymi postulatami rolniczymi opracowane przez C. O. N. O. zasady, na jakich musiałaby być, zdaniem rolnictwa, oparta umowa z przemysłem olejarskim.

A więc podstawową zasadą, uznawaną przez przemysł olejarski jest odbiór przez olejarnie całej podaży nasion oleistych.

Ceny wyjściowe nasion musiałyby być wyższe od zeszłorocznych o ca 40%. Ponadto musiałaby być wyznaczona dość znaczna progresja celem skłonienia rolnika do równomiernej podaży, przy czym strona rolnicza będzie się domagała od przemysłu bardziej intensywnego skupu na jesieni. W parę dni po omawianym komunikacie — 12.VII — ukazał się w Codz. Gazecie Handlowej niepodpisany artykuł p. t. „Preferencje dla rolnictwa a przemysł olejarski“.

W artykule tym nazwano zobowiązanie się przemysłu do odbioru całej podaży nasion oleistych bez precyzowania wysokości, względnie ilości tej podaży — przedwczesną sugestią, a wysunięte przez rolnictwo ceny — uznano jako wyraz cofania się na drodze realizacji preferencji. Niepodpisany autor artykułu rozumuje tak: jeśli zeszłoroczne ceny, niższe niż obecnie, okazały się opłacalne, to obecnie proponowane przez rolnictwo zawierać będą już premię, zachęcającą do dalszego wzmożenia zasiewów.

Zasadę preferencji przemysł olejarski uznaje, sprzeciwia się natomiast takiej progresji, która stanowiłaby premię asekuracyjną dla spekulanta.

Niespodzianką nazywa przemysł olejarski wysuwaną w tym roku przez rolnictwo zasadę relacji cen nasion oleistych do cen zbóż chlebowych.

Spór ten, jak co roku, załatwiony zostanie prawdopodobnie z pomocą, lub bez, dotychczasowego superarbitra, t. j. czynnika rządowego, utrwalając wszakże u postronnego obserwatora wrażenia olbrzymich trudności, jakie piętrzą się na drodze bezpośredniego porozumienia przemysłu i rolnictwa.

Źródłem tego nieporozumienia jest niewątpliwie inny tok myślenia u obu kontrahentów.

Przyzwyczajony do operowania ścisłymi cyframi przemysł broni się przed przyjęciem na siebie zobowiązania odbioru całej ilości nasion oleistych bez precyzowania rozmiarów podaży.

Z punktu widzenia wygody przemysłowca — rzecz zrozumiała. Z drugiej wszakże strony — czy rolnictwo może sprecyzować wielkość podaży? Nawet w krajach, gdzie statystyka stoi na niedościgłych dla nas wyżynach — błędy w obliczaniu przypuszczalnych zbiorów są bardzo duże. Tym bardziej trudno wymagać od naszego rolnictwa ścisłego obliczenia podaży. Jeśli się wszakże uwzględni, że produkcja krajowa wynosi tylko część zapotrzebowania przemysłu, sprawa ilości podaży nie powinna przedstawiać niepokonanych trudności.

Druga sprawa sporna — to ceny. Proponowane przez przemysł wytyczne znacznie odbiegają od cen, wysuwanych przez rolnictwo, jak to widać z następującego zestawienia: (w zł. za q).

Ceny proponowane przez rolnictwo i przez przemysł:

rzepak	ok. 42	35 — 36
siemię lniane	40	31 — 32
siemię konopne	30	22
nasiona słonecznikowe	32	26

Przemysł wysuwane przez siebie ceny uważa za opłacalne dla rolnictwa, żądanie zaś cen wyższych uważa za „cofanie się“ zrealizowania preferencji.

Przede wszystkim z rozrostu produkcji nasion oleistych nie można jeszcze sądzić o jej opłacalności. W okresie katastrofalnie niskich cen zboża każda gałąź produkcji, nawet niekoniecznie absolutnie rentowna, byle mniej deficytowa, niż zboże, budziła zainteresowanie rolnika.

Trzeba również wziąć pod uwagę, że w ciągu ostatniego roku zaszły ogromne zmiany na rynkach ziemiopłodów. Ilustruje je następujące zestawienie: (w zł. za q i %%):

	29.VII.1936 zł. za q	%	14.VII.1937 *) zł. za q	%
Pszenica w Hamburgu	21.60	100.—	29.20	100
„ „ Warszawie	20.25	93.5	29.25	100.5
Rzepak w Hamburgu	35.40	164.—	38.90	136.5
„ „ Warszawie	20.25	146.—	43.75	150.—

Z powyższego zestawienia wynika, co następuje:

1) Cena pszenicy w Warszawie kształtowała się w lipcu r. ub. nieco poniżej ceny światowej. Obecnie niemal dokładnie na poziomie ceny światowej. Poprawa ta wynosi 7%, licząc światowy poziom pszenicy za 100.

2) Rzepak na rynku światowym w r. ub. notowany był wyżej o 64% od pszenicy, podczas, gdy obecnie tylko o 36,5%. Jedna z przyczyn tej zmiany leży w tym, że rynek pszenicy stoi pod znakiem światowego nieurodzaju, podczas gdy na rynku oleistych panuje tendencja spokojna.

Drugiej przyczyny szukać możemy w tym, że na rynku oleistych ceny ruszyły się wcześniej (już w r. ub.), niż na zbożowym (dopiero w r. b.) — stąd stosunek rzepaku do pszenicy, był w r. ub. korzystniejszy. Obecnie pszenica „dogania“ rzepak.

3) Ceny rzepaku w Warszawie w lipcu ub. r. ustalone zostały na zbyt niskim poziomie w stosunku do cen rzepaku na rynku światowym.

4) W stosunku do cen pszenicy krajowej cena rzepaku w Warszawie w lipcu r. ub. wyższa była o 50%, t. j. dokładnie tyle, ile w połowie lipca r. b.

Widzimy zatem, że życie samo w r. bież. narzuciło w kraju relację między cenami pszenicy a rzepaku w wysokości niemal dokładnie odpowiadającej relacji zeszłorocznej, a korzystniejszej, niż proponowana przez rolnictwo.

Niewątpliwie dla importera, biorącego pod uwagę dogodniejszą relację zagranicznych cen oleistych do pszenicy obecnie niż przed rokiem, dzisiejsza cena rynkowa rzepaku w Polsce wydaje się nieproporcjonalnie wysoka. Nic zatem dziwnego, że proponuje ceny niższe. Ale w dziedzinie oleistych stoimy przecież na gruncie preferencji nie liberalizmu gospodarczego.

Jeśli zatem mamy utrzymać dotychczasowy przyrost produkcji oleistych w kraju musimy co najmniej zachować i obecną relację cen, t. j. akceptować ceny wysunięte przez rolnictwo. Nie podnoszenie cen, jak pisze autor omawianego artykułu, a właśnie obniżenie ceny, wysuwanej przez rolnictwo, oznaczałoby „cofanie się“ preferencyj.

Ł.

*) Notowania rzepaku w Warszawie w kamp. ub. pojawiły się później, niż w obecnej.

W sprawie porównania zarobków ordynariusza i gospodarza*).

W n-rze 28 „Życia Rolniczego“ ukazał się artykuł p. F. Markowskiej, w którym porównywany jest zarobek ordynariuszy i gospodarzy właścicieli gospodarstw 10 ha. Autorce chodziło zdaje się o sprostowanie fałszywego jakoby ujmowania tego zagadnienia, sama jednak oparła się na tych mylnych założeniach, że wyprowadzone przez nią porównanie bynajmniej tej kwestii nie wyjaśnia. Przede wszystkim nie można się bynajmniej godzić z porównywaniem wyłącznie wynagrodzenia za pracę ordynariusza z wynagrodzeniem za pracę plus oprocentowanie od kapitału, tkwiącego w gospodarstwie włościanina. Zapewne, że do drobnych gospodarstw rolnych nie można stosować zwykłych norm kapitalistycznych, niemniej jednak szczególnie w Polsce, gdzie panuje taki brak wszelkich kapitałów, nie można przecież uznać za właściwe, by pomijane było oprocentowanie kapitałów czynnych w produkcji, a cały dochód zapisywany na dobro czynnika pracy.

Następnie najzupełniej niesłuszne jest porównanie dochodu gospodarza z uposażeniem ordynariusza. Uposażenie ordynariusza stanowi przecież tylko część jego dochodu, a resztę

*) Artykuł dyskusyjny.

i to często bardzo poważną stanowi dochód z gospodarstwa domowego. Zagadnienie to nigdy nie było dokładnie badane ani ujmowane statystycznie i stąd wiele błędów zarówno przy obliczaniu produkcyjności gospodarstw folwarcznych jak i przy rozpatrywaniu stanu dochodów służby folwarcznej. Z braku odpowiednich materiałów nie będę się kusił o ustalenie jakichś cyfr, prosta jednak obserwacja życiowa wskazuje, że przeciętny przychód ordynariusza z krów, trzody i drobiu wynosi minimum połowę analogicznych przychodów gospodarzy 10 hektarowych, a często stosunek ten jest znacznie wyższy. Naturalnie, że całego dochodu z inwentarza nie można doliczać do uposażenia, gdyż należy tu odjąć wartość spasionych produktów, otrzymanych w ordynarii, niemniej jednak nawet po tej redukcji dochód z gospodarstwa domowego stanowić będzie poważną kwotę.

Nie można również uznać za właściwe porównywanie dochodu całej rodziny włościańskiej z zarobkiem tylko jednego czy nawet 2 członków rodziny ordynariusza. Jak oblicza np. Józef Poniatowski wypada u nas przeciętnie na 10 ha 5 osób zawodowo czynnych[1]). Wobec minimalnego posługiwania się siłami najemnymi w gospodarstwach 10 ha, cały więc niemal zarobek tych 5 osób zaliczany jest jako dochód rodziny włościańskiej. Czyż wobec tego nie słuszniejsze byłoby porównywanie zarobku ordynariuszy z 3 posyłkami.

Widzimy, że uwzględniając już tylko powyższe zastrzeżenia, nie można uznać porównania przeprowadzonego przez p. F. Morkowską za odzwierciedlające istotę rzeczy, tym bardziej że wszystkie niedokładności idą w jednym kierunku — podwyższania zarobku gospodarza a zmniejszania dochodu ordynariusza.

Jeśli więc pomimo takiego porównania, wykazało ono jeszcze, że dochód właściciela pełnorolnego gospodarstwa jest niższy od zarobków ordynariusza, to świadczy to najlepiej w jak niekorzystnej sytuacji znajdują się nasze gospodarstwa włościańskie.

Inż. Zdzisław Karczewski.

Tendencje rozwojowe eksportu rolnego z Polski.

W uwagach poniższych chciałbym pokrótce przedstawić znaczenie eksportu rolnego dla gospodarstwa społecznego Polski, wskazać jego zasadnicze tendencje rozwojowe, oraz uzasadnić tezę, iż przedstawiony stan rzeczy jest w dużej mierze wynikiem prowadzonej przy współpracy czynnika rolniczego naszej polityki traktatowej w latach ostatnich.

Wywóz rolniczy z Polski jest w swej większości konkurencyjny na zagranicznych rynkach zbytu. Jest on u nas zjawiskiem normalnym, ponieważ wywozimy artykuły, w zakresie których mamy stałe nadwyżki wywozowe przy względnie niskich cenach wewnętrznych. Wywóz ten mało nas kosztuje, jest przy tym w 100%-ach wytworem naszej gleby i naszych rąk, a więc nie jest związany z przerobem surowca zagranicznego, jak to ma miejsce w zakresie licznych artykułów przemysłowych. Nie posiadamy w kraju naturalnej bazy surowcowej dla produktów, których wywozem nieraz nadto się szczycimy. Znajdujemy się w nieprzychylnych warunkach bytu i pracy, nie posiadając zasobów surowcowych, a tym mniej kapitałowych, dlatego też musimy gospodarować nie nad stan, lecz oszczędnie. Taką zaś gospodarką jest zdobywanie na rynkach zagranicznych dewiz i niezbędnych towarów za pośrednictwem wywozu, który nas nie uboży, lecz wzbogaca, będąc wynikiem przede wszystkim pracy rąk naszego rolnika, tego czynnika, który w odróżnieniu od innych posiadamy w nadmiarze. Stwierdzając w gospodarstwie naszym brak najkonieczniejszych dla dzisiejszego organizmu państwowego składników, musimy nawracać do starych tradycji merkantylistycznych, których w okresie, kiedy kraje Europy Zachodniej systematycznie się wzbogacały, nie wprowadzaliśmy w życie.

Na drodze tej jednak natrafiamy dziś na bardzo poważne trudności. Minął — zdaje się bezpowrotnie — złoty wiek liberalistycznej wymiany międzynarodowej, kiedy to na odcinku obrotów handlowych na zasadzie klauzuli

---

[1]) Inni badacze podają nawet cyfry wyższe np. Bł. Stolarski aż 7,7 osób dorosłych na 10 ha.

największego uprzywilejowania dawano kontrahentom równość szans, pozwalając na swym rynku zwyciężyć temu producentowi, który mógł towary swe ofiarować po najniższej cenie. Klasyczny międzynarodowy podział pracy, znajdujący w tym systemie swe oparcie i potwierdzenie, nie posiada w obecnych stosunkach podstaw rozwoju. Klauzula największego uprzywilejowania zastąpiona została przez zasadę wzajemności nieraz stosowaną jak najbardziej rygorystycznie. Zasada ta uzależnia możliwości wywozowe danego kraju od jego własnej chłonności, a więc w rezultacie siły nabywczej społeczeństwa. Wygospodarowywanie nadwyżek eksportowych jest w tych warunkach niezmiernie utrudnione, a w bilansie handlowym stosunek wywozu do przywozu wydaje się nieuchronnie zmierzać do stosunku 1:1. Zasady wzajemności w obrotach handlowych przestrzegają zwłaszcza kraje ubogie w szczególności w zakresie kapitałów obrotowych i dewiz. Bardziej pod tym względem liberalnie nastawione są kraje bogate, uprzemysłowione, wierzycielskie — a krajami tymi to przede wszystkim Zachód Europy, importujący przeważnie artykuły rolne.

Przedstawione wyżej momenty, dobrze przez nasz czynnik rolniczy rozumiane, uprawniały go do wysuwania w latach ostatnich stałych i konsekwentnych żądań o stwarzanie w zawieranych umowach handlowych odpowiednich możliwości eksportowych w zakresie produktów rolnictwa. Precyzowanie owych żądań było i jest niezmiernie trudne, z uwagi przede wszystkim na przemiany, zachodzące na wchodzących w grę rynkach zbytu, jak również i trudności o charakterze polityczno-handlowym, do których w pierwszym rzędzie zaliczamy krótkotrwałość zawieranych porozumień, liczne związane z ich wykonywaniem formalności i t. d. To są również czynniki, na karb których w dużej mierze położyć należy fakt niewykorzystania pewnych możliwości zbytu, co dziś uważać należy za wyraźną stratę gospodarczą, skoro za możliwości te musimy nieraz bardzo drogo płacić. Wykorzystywanie ich jest dziś szczególnie ważne w stosunku do t. zw. rynków dewizowych, w wymianie bowiem opartej o rozrachunek clearingowy w wypadku niewykorzystywania możliwości zbytu przez jednego z kontrahentów następuje samoczynne zahamowanie wymiany, nie pozwalając na zaistnienie poważniejszego salda ujemnego.

Rozpatrując sprawę wykorzystywania przyznanych nam przez poszczególne kraje w okresie roku 1936 możliwości wywozu w zakresie artykułów rolniczych, stwierdzamy, iż zostały one w wysokim procencie wykorzystane, pomimo istotnych przeszkód, na jakie wywóz ten w ostatnim roku natrafiał. I tak na rynku angielskim kontyngenty bekonowe wykonywane są bez reszty, w wymianie z Niemcami ustalane definitywnie kontyngenty rolnicze wykorzystuje się w 100% (w r. 36-tym w 68% w porównaniu z początkowo planowanymi kontyngentami umownymi). Na trzecim z kolei ważności rynku belgijskim wykorzystaliśmy w zupełności kontyngenty zbożowe (jęczmień), w zakresie artykułów hodowlanych zaś w ca. 80%. W całości wykonane zostały kontyngenty holenderskie. Bardzo dobre było wykorzystanie kontyngentów austriackich, zwłaszcza w zakresie trzody chlewnej żywej, bydła i drobiu. W wywozie do Szwajcarii wykorzystało rolnictwo około 80% przyznanych możliwości zbytu, niemal w zupełności kontyngenty wywozowe do Francji, zupełnie dobrze kontyngenty duńskie i greckie. Gorzej wykorzystane zostały jedynie kontyngenty wywozowe do Czechosłowacji i Włoch. W stosunkach z Czechosłowacją obowiązuje jednak dawna umowa kontyngentowa, nieprzystosowana do obecnych warunków wymiany, wykonanie zaś umowy z Włochami z września ub. r. natrafiło bezpośrednio po jej zawarciu na olbrzymie trudności z powodu przede wszystkim dewaluacji lira oraz momentów natury formalnej. Podkreślamy raz jeszcze zasadnicze trudności zbytu w zakresie artykułów rolnych, z którymi mieliśmy w ostatnim okresie do czynienia z powodu w pierwszym rzędzie dewaluacji szeregu walut zachodnioeuropejskich, oraz innych momentów już poprzednio poruszonych. Pomimo to, jak stwierdziliśmy, wykorzystanie umownych, a więc odpłatnych możliwości zbytu było tu w zupełności zadowalniające. Jeśli dziś rejestrujemy taki stan rzeczy, to nadmienić wypada, że jest on w dużej mierze wynikiem wielkiej pracy i wysiłków, położonych w latach ostatnich w dziedzinie organizacji wywozu rolnego, wzajemnego wiązania wywozu rentownego z nierentownym oraz innych pociągnięć, mających na celu możliwie znaczne podniesienie ogólnej wartości eksportu.

Fakt przyznania rolnictwu szeregu możliwości zbytu w zawartych ostatnio umowach handlowych w związku z prowadzoną przez

powołane ku temu czynniki pracą w zakresie ich wykorzystania, przyniósł w wyniku poważny wzrost wywozu produktów rolnictwa w roku ostatnim. Zjawisko to ilustruje poniższe zestawienie:

Rok: (*W 1000 zł.*)	*1933*	*1934*	*1935*	*1936*
Wywóz ogólny z Polski	959.643	975.342	925.040	1.026.208
Wywóz artykułów roln.:	458.634	483.002	487.683	606.163
% udziału rolnictwa	47,8	49,5	52,7	59,1
Wywóz produktów rośl.	130.352	163.069	178.502	220.030
% w wywozie rolnym	28,4	33,8	36,6	36,3
Wywóz produktów zwierzęcych:	174.539	151.701	160.635	231.773
%	38,1	31,4	33,0	38,2
Wywóz przem. - rolny	28.196	20.999	28.920	25.011
%	6,1	4,3	6,0	4,2
Wywóz drzewa:	125.547	147.268	119.626	129.354
%	27,4	30,5	24,4	21,3

Przedstawiony powyżej wzrost wartości wywozu rolniczego nastąpił nie tylko w wyniku wzrostu cen sprzedażnych, ale również w dużym stopniu i ilościowego podniesienia wywozu, jako też jego uszlachetnienia. Na ów ostatni moment pozwalamy sobie zwrócić szczególną uwagę, gdyż jest on wynikiem konsekwentnych starań rolnictwa na terenie wewnętrzno - organizacyjnym, jak również i na terenie polityki traktatowej. Jak widać z przedstawionych danych, wywóz produktów hodowlanych wyniósł w roku 1936-ym 38,2% wywozu rolniczego, podczas gdy odnośny udział w roku 1934-ym wynosił 31,4%. Powyższy udział wzrósł pomimo, że ceny wywożonych artykułów hodowlanych wzrosły nieproporcjonalnie słabo w porównaniu z cenami produktów roślinnych. Zjawisko to wskazuje bezsprzecznie na silną tendencję rozwojową naszego wywozu w kierunku podnoszenia wartości jednostkowej.

Inną tendencją, którą tu bardzo silnie pragniemy podkreślić, to rozszerzanie naszych rynków zbytu w zakresie artykułów rolnych, ściśle rzecz biorąc, wzrost wywozu rolnego na rynki zamorskie, zwłaszcza do U. S. A. Przedstawiają to dane poniższe:

Stany Zjedn. A. P.	14.696	29.558	52.451
Argentyna	499	2.047	1.382
Brazylia	94	53	1.055
	15.289	31.658	54.888

W porównaniu z wzrostem wartości ogólnego naszego wywozu na rynki pozaeuropejskie, wyrażającym się na przestrzeni ostatnich dwóch lat cyfrą 15%, wzrost wywozu rolnego wyniósł tu 46%. Poważny i stały rozwój tego pomyślnego zjawiska jest jednakże możliwy jedynie przy gwarancji odpowiednich możliwości zbytu. Idzie tu bowiem o nastawienie aparatu produkcyjnego i odpowiednie zainwestowanie przemysłu przetwórczego. Rzeczy te nie mogą być oczywiście przedsiębrane na krótką metę. Moment ten winien być w naszych pociągnięciach polityczno-handlowych szczególnie mocno brany pod uwagę.

Artykuły rolne wywozimy w pierwszym rzędzie do krajów Europy Zach., a ostatnio i Ameryki Półn. W zamian uzyskujemy dewizy, wciąż trudniejsze do zdobycia, a coraz bardziej nam potrzebne. Znaczenie naszego wywozu rolnego dla gospodarki dewizowej Państwa nie jest zazwyczaj dostatecznie silnie podkreślane. Jeżeli chodzi o cyfry, to dla wziętego pod uwagę roku 1936 wpływ dewiz z tytułu tego wywozu wyniósł około 475 mil. zł., podczas gdy całkowity wpływ dewiz wyniósł w tym okresie ok. 825 mil. zł. Udział zatym wywozu rolnego wyraża się tu liczbą 58%. W wyjaśnieniu podkreślamy, że główne t. zw. rynki dewizowe Polski to przede wszystkim rynki produktów rolnictwa.

Jak z uwag powyższych wynika, istnieją wystarczająco silne argumenty, przemawiające za potrzebą prowadzenia w Polsce polityki traktatowej, uwzględniającej możliwie szeroko interesy wywozu rolnego. W zrozumieniu zatym swych zadań wobec całości gospodarstwa społecznego Polski rolnictwo nasze wysuwa zdecydowanie postulat, aby w przyszłych porozumieniach handlowych nie było ono traktowane gorzej, niż to miało miejsce w roku ubiegłym, oraz by w poszczególnych wypadkach brane były pod uwagę aktualne możliwości wywozowe rolnictwa w uwzględnieniu jego tendencji rozwojowych, oraz przesunięć dokonywujących się w zakresie produkcji. Nowe dziedziny produkcji rolnej, rozwijające się w ostatnich latach w Polsce, stawiają też nowe zadania naszej polityce traktatowej, z którymi musi się ona liczyć. Rolnictwo

jest zdolne dostarczyć poważnych ilości artykułów, w licznych wypadkach dawniej nie wywożonych. Możliwości te powinny być przez nasze czynniki miarodajne pilnie śledzone, szeroko uwzględniane i popierane. Dostarczyć one bowiem mogą wiele nowych dodatnich pozycji w naszym bilansie handlowym, toteż odcinek ten powinien być otoczony szczególną troską naszej polityki handlowej.

Eustachy Rylski.

Rolnictwo w Rosji Sowieckiej.

Rolnictwo w Sowietach jest ściśle podporządkowane planom rządu, czuwającego nad przejawami i kierunkiem produkcji rolnej. Akcję tę wywołała w znacznej mierze troska o przyszłość gospodarczą Sowietów, które, będąc krajem rolniczym, opierają swą wymianę z zagranicą na eksporcie artykułów rolnych. Metody, zapomocą których rząd sowiecki pragnie zwiększyć i zreorganizować produkcję rolną, opierają się z jednej strony na zasadach naukowej racjonalizacji, z drugiej zaś na zasadach gospodarki kolektywnej, a przez to samo odbiegają znacznie od schematu, stosowanego przez kraje Europy Zachodniej.

Jeszcze w 1929-ym roku opinia publiczna w większości była zdania, że kolektywizacja jest w Rosji niemożliwa, gdyż przez rewolucję zostało zaspokojone najgłębsze pragnienie chłopów posiadania ziemi na własność, z czego nie zechcą w żadnym razie zrezygnować. Jednak zapomocą takich środków jak wzmożona propaganda, ofiarowanie lepszych warunków bytu na fermach państwowych, a wreszcie przez stosowanie ostracyzmu w stosunku do tych, którzy nie dali się w inny sposób pozyskać, kolektywizację wprowadzono na dużych przestrzeniach, obecnie zaś około 34% gospodarstw wiejskich jest skolektywizowanych.

Zasadnicze typy kołchozów czyli kolektywów rolnych są to „tozy" — luźne zrzeszenia dla wykonywania robót polnych, w których uspołeczniona jest tylko praca ludzka, sel-chozartele — wiejskie spółdzielnie wytwórcze, w których poza pracą uspołecznione są wszystkie ważniejsze środki produkcji, a wreszcie konsumpcyjno - produkcyjne komuny. Stopień uspołecznienia kolektywów jest więc różny, syntetycznie jednak obraz kołchozu na zasadzie nowego statutu przedstawia się jako spółdzielnia pracy, której warsztatem jest ziemia, oddana kołchozom w wieczyste użytkowanie, bez prawa kupna - sprzedaży.

Gospodarka zbiorowa dzięki operowaniu dużymi obszarami ułatwia państwu jednolite rozwijanie produkcji rolnej i umożliwia maszynizację, opłacalną jedynie na wielkich przestrzeniach. Jednak znaczne trudności nastręczają państwu w tej dziedzinie brak urządzeń transportowych oraz fachowych mechaników. Duży przyrost naturalny i dążenie mas włościańskich do polepszenia warunków bytu czynią dla Związku Sowieckiego problemat wzrostu produkcji sprawą pierwszorzędnej wagi.

Jak dotychczas intensywna maszynizacja kraju wpłynęła na znaczny wzrost areału uprawnego — z 116,7 milionów ha w roku 1913 — na 131,4 milionów ha, w roku 1935. Maszynowo-traktorowe stacje (t. zw. M. T. S.) na 1.I. 1935 posiadały pod swym zarządem 175.879 traktorów, które obsłużyły około 53% ogólnej liczby kołchozów (wg danych „World economics and politics" r. 1935). — W tymże czasie całe państwo sowieckie liczyło 278.413 traktorów, przy czym 400 M. T. I. uzyskało już wydajność 700 ha na traktor. W 1936-ym roku wyprodukowano w Sowietach 60.000 „combinów" t. j. żniwiarek - młocarek tak, że w roku ostatnim zbiór 97% plonów rolnych był dokonany „combinami". — Techniczny przewrót w rolnictwie sowieckim uwypukli się jeszcze bardziej, jeśli się zważy, że do rewolucji Rosja należała pod tym względem do krajów najbardziej zacofanych, gdzie socha i praca ręczna odgrywały rolę dominującą.

Do otrzymania tych rezultatów przyczyniła się również działalność „sowchozów", czyli państwowych gospodarstw rolnych i hodowlanych. „Sowchozy" tworzą ośrodki nasienne, ulepszają drogą selekcji wartość i jakość nasion, dostarczanych następnie kołchozom, oraz zajmują się produkcją roślin o charakterze pionierskim i propagandowym, a więc t. zw. „subtropików sowieckich", jak herbata, owoce południowe, surowce włókiennicze (manilla, len nowozelandzki) i oleiste (soja, sezam, oliwka). Państwo bierze również w swe ręce produkcję tytoniu, spirytusu, cukru, ryżu, jedwabiu i bawełny ze względu na duże znaczenie ekonomi-

czne tych upraw. — Przyrost roślin technicznych w r. 1935 wynosił 25,9% i swym tempem przewyższał wzrost produkcji innych kultur zbożowych.

Równocześnie z prowadzeniem tej akcji rząd sowiecki wpływa na wzrost wytwórczości w kołchozach starając się wykorzystać naturalne warunki klimatyczne, glebowe i nawozowe, jakimi dany rejon rozporządza. W tym celu państwo tworzy po wsiach rodzaj laboratoriów, w których pracują urzędnicy wysuwani przez kołchozy, a zajmujący się układaniem płodozmianów i udzielaniem porad. Można ich porównać do niemieckich „włościan ekspertów".

Charakterystycznym przejawem ingerencji państwowej w produkcję rolną jest akcja kredytowania kołchozów, które za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Rolnego otrzymują długoterminowe pożyczki oprocentowane na 4% na tworzenie ferm hodowlanych, na nasiennictwo, melioracje i kultury techniczne. Organizowanie stacyj maszynowo - traktorowych przez państwo jest również formą kredytowania kołchozów. — W latach 1931-34 pomoc finansowa rządu dla kołchozów wyniosła ogółem blisko 6 miliardów rubli.

Państwo sowieckie posiada na przyszłość rozległe plany w dziedzinie gospodarki rolnej. Mówi się już o stworzeniu nad Wołgą i Kamą „bazy pszenicznej", a w związku z tym planuje się i rozpoczyna budowę szeregu tam i hydrostacyj. — Stare kultury rolne wędrują w inne rejony, np. bawełna z Azji Środkowej na Ukrainę i Kaukaz płn., zaś uprawa roli zaczyna obejmować coraz to nowe obszary na północy. Przyczynia się do tego również wzrost zużycia nawozów sztucznych, który należy przypisać chemizacji rolnictwa sowieckiego.

Jednak mimo dużych rezultatów w dziedzinie postępu rolniczego, niektóre formy ingerencji państwowej dają się dotkliwie we znaki ludności włościańskiej. I tak na przykład większa część nadmiaru ziarna zabierana jest przez państwo pod postacią podatków w naturaliach, podatku za zmielenie zboża, zaopatrywania stacyj motorów (M. T. S.) i cesji dawanych kooperatywom [1]). Rezultaty transakcji na targach w kołchozach są minimalne. Rozmiar odstaw zbóż dla państwa wzrasta, co powoduje kurczenie się zasobów wsi. Podatki w naturze nakładane są nie tylko na produkcję zbóż, lecz również kartofli, ryżu, mięsa, mleka i wełny.

Ceny, płacone przez państwo, mimo nieznacznej zwyżki w ostatnich czasach, wynoszą zaledwie $^{1}/_{10}$ cen płaconych na rynku. Jedynie kontrakty zawarte na odstawę państwu roślin przemysłowych zapewniają dla zbytu ich trochę korzystniejsze ceny.

Wskutek nieproporcjonalnie niskich cen produktów rolnych chłopi zmuszeni są dostarczać odpowiednio więcej produktów niż przed wojną w celu otrzymania tej samej ilości innych towarów. — Wynikiem tego stanu rzeczy są naturalnie niezmiernie niskie dochody mieszkańców kołchozów, wystarczające zaledwie na zaspokojenie najbardziej elemenarnych potrzeb.

I tu zdaje się, leży nieporozumienie. Wzrost kultury technicznej budzi potrzeby kulturalne i różniczkuje je, zaś nędza uniemożliwia ich zaspakajanie, wywołując nastrój krzywdy i oczekiwania. Dlatego też „maszynizacja" i „chemizacja" wsi sowieckiej nie stworzyły dotąd wystarczających podstaw dla unormowania bytu ludności włościańskiej, która pracuje słabo, ponosi nadmierne ciężary na rzecz państwa i cierpi biedę.

Irena Chełmicka.

---

1) Berichte über Landwirtschaft. Heft 2. 1936 r.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy.

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę kształtowała się w okresie drugiej połowy czerwca oraz pierwszej i drugiej dekady lipca r. b. na poszczególnych rynkach krajowych następująco: (cena w groszach za litr):

	Warszawa.	*Poznań.*	*Lwów.*	*Wilno.*	*Katowice.*
na 15.VI.	20	18	16	20	15—16
od 19.VI.	17	—	—	—	—
od 13.VII	—	—	18	—	—
na 20.VII.	17	18	18	20	15—16

Cena mleka na rynkach krajowych z po-

czątkiem obecnego okresu sprawozdawczego zniżkowała jedynie w Warszawie, gdzie z dniem 19.VI. zanotowano ją na gr. 17 (franco Warszawa), zamiast poprzedniej ceny gr. 20 za litr. Poza Lwowem, gdzie w lipcu zanotowano poprawę ceny o 2 gr. na litrze — inne rynki miały notowania niezmienione. Notowania cen mleka na rynku Warszawskim w dalszym ciągu prowadzi zdekompletowana, a więc jednostronnie kupiecko-przemysłowa, Komisja Notowań Cen Mleka Związków Kupieckich m. st. Warszawy. Organizacje rolniczo - producenckie od 4 czerwca r. b. nie biorą żadnego udziału w pracach tej komisji; nie uczestniczy również w tej komisji przedstawiciel Miejskich Zakładów Mleczarskich „Agril". — Przewlekanie się takiego stanu rzeczy stawia rolników-producentów, zainteresowanych w rynku stołecznym do przymusowego niejako honorowania narzucanych im przez odbiorców jednostronnych cen. — Wobec trudności paszowych bieżącego roku gospodarczego tym pilniejsze wydaje się uporządkowanie notowań cen mleka w Warszawie w kierunku zapewnienia rolnikom opłacalnej ceny za mleko, notowanej przede wszystkim przez kompetentne instytucje i organizacje producenckie.

Masło. Cena masła wyborowego I gat. w okresie drugiej połowy czerwca oraz pierwszej i drugiej dekady lipca r. b. kształtowała się naogół na rynkach krajowych nisko, ze stopniowym, nierównym dla poszczególnych rynków wzrostem ku końcowi okresu sprawozdawczego.

Ruch cen krajowych w tym okresie obrazuje poniższa tabela, zawierająca ceny w złotych za kilogram.

Notowania eksportowe naszego masła (w/g Związku Gosp. Spółdz. Mlecz. w Poznaniu) utrzymywały się do dnia 1.VII. r. b. na poziomie zł. 2.90 za kg. dla masła standaryzowanego i zł. 2.60 — dla niestandaryzowanego. Od dnia 2.VII. r. b. notowania eksportowe poprawiły się o 5 gr. na kg., t. zn. wynoszą zł. 2.95 dla masła standaryzowanego i zł. 2.65 — dla nie standaryzowanego.

Jak widzimy ceny krajowe masła, zbliżając się do cen eksportu już się z nimi wyrównały.

W ostatniej poprawie ceny spowodowanej zmniejszoną podażą stwierdzić należy przede wszystkim wpływ okresu żniwnego, ale także i trudności paszowych tego roku, które na rynku mleka n. p. już się wyraźnie dały odczuć, zmniejszając dość znacznie jego podaż w stosunku do podaży z okresu żniwnego roku ubiegłego.

Rynek londyński notował w dniu 12.VII. r. b. w sh. za 1 centnar angielski (= 50,8 kg): masło duńskie solone 115—116, holenderskie solone 105, rosyjskie syberyjskie solone 105—106, ukraińskie 105—106, nowozelendzkie solone najlepsze — 110—111, polskie standaryzowane i niestandaryzowane — nienotowane. Tendencja na ogół utrzymana, przy cenach nieco zwyżkujących (1 sh. = 1,30 zł.).

Oficjalne notowania Kopenhagi z dnia 12.VII. r. b. wynosiły 200 koron duńskich za 100 kg., wobec 199 koron duńskich w tygodniu ubiegłym (1 kor. duńska = 1,17 zł.).

Sery. Ceny serów pełnotłustych na rynkach krajowych kształtowały się nadal bez znaczniejszych zmian. Notowania warszawskie z dnia 26.VI. r. b. wykazały zwyżkę o 10 groszy na kilogramie, do zł. 1.60 za ser litewski i zł. 2.80 za ser ementalski w hurcie za kilogram, loco skład odbiorcy.

Data	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów	Katowice	Wilno	Lublin	Łódź	Łuck
14.VI	2,50	2,60	2,30	2,30	2,32—2,45	2,25	2,30	2,40	2,20
15.VI	—	—	—	—	2,50—2,60	—	—	—	—
23.VI	2,60	—	2,50	2,50	—	2,30	2,40	2,55	2,30
25.VI	—	—	2,55	—	2,60—2,70	—	—	—	—
27.VI	—	—	—	—	2,70—2,75	2,35	2,45	—	2,40
2.VII	—	—	2,70	2,70	2,80—2,85	—	—	—	—
4.VII	—	—	—	—	2,85—2,90	—	—	—	2,45
9.VII	—	2,62	—	—	2,80—2,85	—	—	—	—
16.VII	2,70	—	—	—	—	2,50	2,55	3,65	2,55
21.VII	2,90	2,65	2,90	2,90	2,90—2,95	2,70	2,75	2,85	2,65

W stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego widzimy stopniową choć nierówną poprawę ceny, która jednak tylko w Katowicach wyniosła 50 groszy na kilogramie.

S. K.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 26 lipca 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	28.00 (28.00)	26.25 (26.25)	26.75 (27.25)	—	26.75 (27.50)	24.50 (26.00)	—	28.00
„ zbierana	27.50 (27.50)	—	—	—	26.25 (27.00)	23.75 (25.25)	26.00 (28.25)	27.00
Żyto	22.00 (22.50)	19.75 (19.50)	20.50 (23.75)	22.50 (23.00)	22.00 (23.00)	21.00 (24.75)	21.00 (24.00)	23.00 (23.25)
Owies	27.00 (27.00)	23.75 (24.75)	23.00 (25.00)	25.50 (28.00)	24.00 (26.50)	—	25.00 (26.00)	23.50 (23.50)
Jęczmień browarny	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kaszany	21.00 (23.00)	—	—	23.00 (23.00)	(22.50)	18.00 (23.25)	20.00 (23.00)	(23.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	23.55 (25.63)	28.14 (30.22)	25.16 (25.52)	22.48 (22.64)
Żyto	18.82 (21 13)	31.78 (32.17)	—	—
Jęczmień	21.92 (22.63)	17.42 (17.75)	—	—
Owies	12.08 (15.67)	22.89 (25.49)	—	9.92 (10.00)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.00 (24.00)
„ Wiktoria	27.00 (27.00)
Łubin niebieski	16.50 (16.50)
„ żółty	17.50 (17.50)
Rzepak zimowy	47.50 (44.50)
Rzepik „	47.00 (44.00)
Rzepik letni	— —
Siemię lniane	— —
Koniczyna biała surowa bez kanianki .	100.00 (95.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (120.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00 (110.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	130.00 (140.00)
Mak niebieski	66.00 (66.00)
Seradela	— —

Wyka	26.00 (26.00)
Peluszka	24.50 (24.50)
Ziemniaki jadalne	—
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	41.00 (42.00)
„ „ „ II 65—70% . .	34.00 (35.00)
„ „ „ III 70—75% . .	30.00 (31.00)
Mąka żytnia I gat. 0—70% . .	31.00 (32.00)
„ „ razowa 0—95% . .	27.00 (28.00)
Otręby pszenne grube . . .	17.00 (17.00)
„ „ średnie . . .	16.00 (16.00)
„ „ miałkie . . .	16.00 (16.00)
Otręby żytnie	15.25 (16.00)
Makuchy lniane	22.25 (21.75)
„ rzepakowe . . .	17.50 (17.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	82 — 93	75 — 85	70 — 80	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	67 — 70	—	60 — 68	—	50 — 62
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	42 — 50	—	—
Krowy I kl.	85 — 93	65 — 70	66 — 80	45 — 55	56 — 60
„ II kl.	63 — 70	57 — 64	56 — 60	35 — 45	50 — 56
„ III kl.	53 — 55	40 — 48	48 — 52	30 — 35	40 — 50
Cielęta ponad 60 kg. . . .	—	69 — 77	82 — 88	45 — 54	75 — 85
„ „ 40 kg. . . .	73 — 90	61 — 68	72 — 80	40 — 45	62 — 75
„ „ 30 kg. . . .	60 — 73	50 — 60	50 — 60	35 — 40	55 — 62
Owce młode	60	—	70 — 72	—	—
„ stare	—	—	60 — 64	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	—	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	120 — 131	136 — 154	126 — 132	112 — 118	115 — 125
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	110 — 119	116 — 125	120 — 124	96 — 107	105 — 115
„ „ 80—110 kg. .	98 — 110	105 — 115	114 — 118	88 — 96	90 — 105

V. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.90 zł.' wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.00 zł., deserowe mleczarskie II gat. 2.60 zł., solone mleczarskie 2.50 zł., osełkowe 2.40 zł. W detalu o 10 — 15% drożej. Jaja świeże gwarantowane 1.45 za 1 kg., na sztuki: do 50 gram 6 gr., ponad 50 g. 8 gr. Mleko na miarę w hurcie 17 groszy za 1 litr.

VI. Warzywa (w Warszawie)

Ceny hurtowe notowania w złotych za 100 kg.: bób 15,00 — 20,00, chrzan 30,00 — 40,00, fasola strączkowa 15,00 — 20,00, groch strączkowy 50,00 — 60,00, melony 120,00 — 150,00, pomidory 70,00 — 80,00, II gat. 35,00—40,00, szczaw 8,00 — 10,00, szpinak 8.00 — 10,00, ziemniaki młode 6,50 — 7,50; za 100 pęczków lub sztuk: cebula 13.00 — 17.00, kalafiory 9,00 — 12,00, II gat. 4,00—6,00, kalarepa 10,00 — 15,00, kapusta biała 15,00 — 20,00, II gat. 7,00 — 10,00, czerwona 10,00 — 13,00, włoska 7,00 — 10,00, koperek 5,00 — 7,00, marchew młoda 7,00 — 10,00, ogórki 1,00 — 1,50, II gat. 0,50 — 0,70, pietruszka 10,00 — 13,00.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Odmiana pszenicy w Polsce.

Na ziemiach polskich spotykamy dużo odmian pszenic uprawnych ozimych. Dla każdej gleby należy wybrać na podstawie doświadczeń najwłaściwszą odmianę. Ponieważ doświadczeń przeprowadzono w Polsce dużo, pragnę wyniki tych badań choć w ogólnych zarysach rolnikom naszym udostępnić, przy czym szereg typowych doświadczeń podaję przykładowo.

Wśród naszych odmian rozróżniamy gółki i ostki. Gółki pozbawione są ości, są na ogół tak co do gleby, jak i klimatu więcej wymagające. Ostki, dzięki silnie parującym ościom, mają w razie suszy zapewnione lepsze wypełnienie ziarna.

Na ciężkich próchnicznych ziemiach Kujaw zachodnich przy intensywnym nawożeniu spotykamy odmiany szwedzkie Korona, Słoneczna ze Svalöf i więcej od nich wymagające Pancerna i Stalowa Sv. Także uprawia się tam odmianę niemiecką Salzmünder Standard. Zaletą tych odmian są: dobre wykorzystanie intensywnie nawożonych gleb cężkich przy dużej odporności na wyleganie i wysoka produkcyjność przy nieosypywaniu się ziarna. Jednakże w w razie suszy łatwo ulegają zaschnięciu, co jest tym niebezpieczniejsze, że są to odmiany później dojrzewające. W warunkach suchego lata nie wypełniają należycie ziarna, toteż zazwyczaj waga holenderska tych pszenic jest niska. Nadto zimotrwałość tych odmian jest słabsza aniżeli odmian krajowych[1]). Te sztywnosłome pszenice należy siać wcześnie, dość gęsto wobec słabej ich krzewistości. Uprawia się je głównie dla ich odporności na wyleganie. W czteroletnim doświadczeniu w Rucewie koło Złotnik na północ od Inowrocławia zajęły one miejsca czołowe.

Plon ziarna w q z ha

rok	*1932/33*	*1933/34*	*1934/35*	*1935/36*
Korona Sval.	43,6	44,6	33,6	42,4
Słoneczna III Sv.	43,4	42,2	35,8	42,6
Dickkopf P. S. G.	41,2	40,6	36,6	41,6
Stieglera 22	38,2	38,8	29,8	32,8
Edel Epp Markowicka	36,2	34,0		
W. Ks. Sarki Cimbala	36,0		20,0	39,6
Bormansa Sel.		30,4		
Dańkowska Graniatka Z.	34,4		32,2	30,8
Stalowa Sv.			35,6	45,4
Racieniewska Putza			31,6	39,0

Pszenica przychodziła w r. 1932/33 i 1933/34 po grochu na nawozach mineralnych w roku 1934/35 i 1935/36 po nasiennikach buraczanych na oborniku i nawozach mineralnych.

W r. 1932/33 w Więcławicach na wschód od Inowrocławia na ciężkiej gliniasto-próchnicznej glebie na marglowatej glinie po jęczmieniu przeprowadzono doświadczenie z następującym wynikiem:

1.	Krzewista Rogalińska oryg.	47,5
2.	Słoneczna II Sval. oryg.	47,3
3.	Stalowa Sval. oryg.	47,3
4.	Korona Sval. oryg.	46,7
5.	Dańkowska Zach. oryg.	45,9
6.	Racieniewska Putza oryg.	45,8
7.	Dobrochna Włoszanowska oryg.	45,5
8.	Biała B. Hildebranda oryg.	45,5
9.	Stieglera 22 oryg.	45,2
10.	Dańkowska Graniatka oryg.	45,1
11.	Zwycięska Stieglera oryg.	44,7
12.	Wczesna Antonińska oryg.	44,5
13.	Sobótka Sieglera oryg.	44,3
14.	Kujawianka Więcławicka oryg.	43,6

Na lżejszym typie pojeziernym gleby kujawskiej, szarej, Kujaw wschodnich w Zakładzie Doświadczalnym w Brześciu Kujawskim wyróżniały się w latach 1926—32 plennością Dańkowska Graniatka Zach., Halina Zielińskiego, Idealna Dańkowska, Ród 80 A, Wysokolitewka Antonińska.

Na nieco lżejszych glebach napływowych gliniasto - próchnicznych wysuwają się na czoło odmiany krajowe.

Plon ziarna w q z ha

Biniew, pow. ostrowski	*po mieszance ze strączkowymi* 1934 r.	*po koniczynie* 1935 r.
1. Dańkowska Graniatka Zach. oryg.	25,4	22,4
2. Dickkopf Karstena or.	24,5	16,0

[1]) Obserwowano w r. b., że Edel-Epp gorzej przezimowała aniżeli Dańk. Graniatka Zach. i Eka. Podobnie Dańk. Graniatka i Selekcyjna oraz Dobrochna lepiej przezimowały aniżeli Korona Sval. Gazeta Rolnicza 1937 Nr. 23.

3. Biała B. Hild. oryg.	24,3	16,4
4. Wysokolitewka Sobieszyńska oryg.	23,2	29,2
5. Słoneczna Sval. oryg.	23,0	17,4
6. Edel Epp Mark. oryg.	22,0	
7. Graniatka Dańkowska d. ods.	21,8	33,6
8. Stieglera 22 oryg.	21,5	18,0
9. Dańkowska Graniatka oryg.	20,9	36,4
10. Antonińska Wczesna	20,7	
11. Antonińska Konstancja oryg.	20,7	32,0
12. Eka oryg.		32,4
13. Ostka Skomorowska oryg.		26,2

W Bugaju (pow. ostrowski) na glebie piaszczysto-gliniastęj na pokładzie gliny po grochu przeprowadzono doświadczenia, które dały następujące wyniki:

	Plon ziarna w q z ha 1934/35 r.	1935/36 r.
1. Dańkowska Graniatka oryg.	27,6	22,2
2. Eka Kosteckiego oryg.	27,6	22,0
3. Konstancja Antonińska oryg.	24,8	21,8
4. Ostka Skomor. oryg.	18,2	22,0
5. Stieglera 22	12,8	20,6
6. Wysokolitewka Sobieszyńska oryg.	26,0	21,2
7. Słoneczna Sval. I ods.	17,6	21,4
8. Dickkopf Karstena I ods.	13,6	
9. Dańkowska Graniatka Zach. I ods.	27,4	
10. Biała B. Hild. I ods.	19,2	20,0
11. Słoneczna Sval. dalszy ods.	11,6	
12. Kujawianka Więcławicka		22,8
13. Zwycięska Stieglera		20,6
14. Edel Epp Markowicka		23,0

Na ciężkich glinach morenowych w Objezierzu i Kowalewku, w pow. obornickim wysunęły się w r. 1934/35 na czoło Dańkowska Graniatka, Eka, Ostka Skomorowska i Korona; uprawiane one były po grochu (na nawozie fosforowo-potasowym), który przyszedł po burakach na oborniku.

Na średniozwięzłej czynnej glebie w wysokiej kulturze w Goli, w pow. gostyńskim wysunęły się te same odmiany: Konstancja Antonińska, Eka, Dańkowska Graniatka Zach.., Ostka Skomorowska, Kujawianka. Pszenice uprawiane były po grochu.

Na nieco lżejszej od poprzedniej glebie, również gliniasto-piaszczystej na podkładzie gliny, czynnej w Górce, w pow. krotoszyńskim przeprowadzono w r. 1933/34 po mieszance ze strączkowymi oraz w r. 1934/35 po grochu doświadczenia, które dały następujące wyniki:

Górka	*Plon ziarna w q z ha r. 1934*	*r. 1935*
1. Dańkowska Graniatka Zach.	30,0	
2. Edel Epp oryg.	28,8	d. ods. 31,2
3. Dańkowska Gran. oryg.	28,4	32,2
4. Racieniewska Putza or.	25,8	
5. Słoneczna Sval. oryg.	24,8	
6. Korona Sval. oryg.	24,4	
7. Dobrochna Włoszanowska oryg.	24,2	
8. Antonińska Wczesna or.	23,4	
9. Stieglera 22 d. ods.	21,4	25,2
10. Wysokolitewka Sobieszyńska oryg.		30,2
11. Eka		29,0
12. Ostka Skomorowska	27,0	
13. Konstancja Antonińska		30,4

Podobne wyniki uzyskano na średniozwięzłej próchnicznej gliniasto-piaszczystej glebie w Plewiskach, w pow. poznańskim w latach 1934/35 i 1935/36 po rzepaku na oborniku, w roku 1934 stosowano obornik kompostowy.

	Plon ziarna w q z ha 1934/35	*1935/36*
1. Konstancja Antonińska	41,8	28,0
2. Eka	41,2	25,0
3. Ostka Skomorowska	40,6	25,8
4. Dańkowska Graniatka	39,8	22,8
5. Stieglera 22 oryg.	39,0	28,0
6. Stieglera 22 d. ods.	39,0	27,8
7. Wysokolitewka Sobieszyńska	38,7	23,0
8. Edel Epp Markowicka		31,4
9. Słoneczna Sval.		31,6
10. Biała B. Hild.		27,8
11. Dańkowska Graniatka Zach.		27,8
12. Kujawianka Więcławicka		25,6
13. Zwycięska Stieglera		25,2

Na tych średniozwięzłych glebach wysuwają się na czoło odmiany Konstancja Antonińska, Eka, Epp, Ostka Skomorowska, Dańkowska Graniatka.

Przy wyborze odmian na lżejsze gleby należy szczególniej uwzględnić Dańkowską Selekcyjną, Graniatkę, Wysokolitewkę, Dobrochnę Włoszanowską, Edel Epp, Antonińską Wczesną i Konstację.

O udaniu się pszenicy na glebach piaszczystych decyduje stan wilgotności gleby, względnie powietrza. Jeżeli w podglebiu znajduje się niezbyt głęboko glina zabezpieczająca należytą wilgotność gleby, pszenica na piaskach wydać może zadawalające plony, tak samo jak przy klimacie wilgotnym. Natomiast w suchych warunkach na glebach takich dużo pewniejsze

jest żyto, jak to wyraźnie uwydatniło się w doświadczeniu, przeprowadzonym w r. 1927/28 w Brzóstowni, w pow. śremskim na glebie lekkiej.

Żyto:	*Plon ziarna w q z ha*
Włoszowskie oryg.	31,8
Petkus Lochowa oryg.	29,8
Petkus Lochowa d. ods.	27,8
Rogalińskie oryg.	27,0

Pszenica:	*Plon ziarna w q z ha*
Halina Zielińskiego	19,6
Elekta Kleszczyńskich	19,4
Wysokolitewka Sob.	13,2
Stieglera 22	10,6

Na lżejszej glebie lepiej mieć dobre żyto, niż kiepską pszenicę!

Na Pomorzu kilkoletnie doświadczenia dały następujące wyniki. W warunkach glebowych i klimatycznych pow. tczewskiego na glebach ciężkich dobrze nawożonych najodpowiedniejsze okazały się odmiany Svalöfskie Stalowa i Korona; na niezbyt mocne gliny i szczerki nadaje się Svalöfska Słoneczna. Pszenice krajowe: Dańkowska Graniatka, Wysokolitewka, Ostka Załęskiego nie dają wprawdzie tak wysokich plonów jak tamte, jednakże potrafią lepiej przetrwać ostre zimy. Na terenie powiatu chełmińskiego na glebach nadwiślańskich wysuwa się zazwyczaj na czoło odmiana Słoneczna Svalöfska. W słabszych warunkach uprawy i nawożenia plenniejszą okazała się Dańkowska Graniatka.

Na terenie ziem południowo-zachodnich, w woj. krakowskim, w poł. części kieleckiego i zachodniej części woj. lwowskiego przeprowadzano doświadczenia pod kierunkiem Przyborowskiego. W doświadczeniach tych 1-sze miejsce zajęły pszenice według następującego wykazu:

Rejon: Południowa część pasma krakowsko-częstochowskiego i niecka Nadnidziańska — stanowisko silne — siew wcześniejszy — Dańkowska Graniatka, siew późniejszy — Wysokolitewka, Dańkowska Graniatka; stanowisko średnie — siew wcześniejszy — Wysokolitewka, Dańkowska Graniatka, siew późniejszy — Wysokolitewka; stanowisko słabe — siew wcześniejszy — Ostka Skomorowska, siew późniejszy — Ostka Skomorowska.

Rejon: Kotlina Nadwiślańska — stanowisko silne — siew wcześn. — Dańkowska Graniatka, siew późniejszy — Dańkowska Gran.; stanowisko średnie — siew wcześn. — Ostka Skomorowska, Złotka, siew późniejszy — Ostka Grodkowicka, Ostka Skomorowska, Złotka; stanowisko słabe — siew wcześniejszy — Hors Concours — siew późniejszy — Hors Concours, Ostka Grodkowicka.

Rejon: Północno-zachodnia część niziny Sandomierskiej — stanowisko silne — siew wcześniejszy — Blondynka; stanowisko średnie — siew wcześniejszy — Ostka Skomorowska, Złotka, siew późniejszy — Ostka Skomorowska, Złotka; stanowisko słabe — siew wcześniejszy — Hors Concours, siew późniejszy — Zaborzanka, Hors Concours.

Rejon: Podgórze Karpackie — stanowisko silne — siew wcześniejszy — Blondynka, siew późniejszy — Złotka, Ostka Skomorowska; stanowisko średnie — siew wcześniejszy — Ostka Skomorowska, Ostka Grodkowicka, siew późniejszy — Ostka Grodkowicka; stanowisko słabe — siew wcześniejszy — Zaborzanka, siew późniejszy — Zaborzanka.

Rejon: Beskid Wyspowy — stanowisko silne — siew wcześniejszy — Ostka Skomorowska. Stanowisko średnie — siew wcześniejszy — Zaborzanka.

Rejon: Beskid Niski z kotlinami — stanowisko silne — siew wcześniejszy — Blondynka, Ostka Skomorowska; stanowisko średnie — siew wcześniejszy — Złotka.

W Sandomierskim na glebie loessowej w Zdanowie w ciągu 6-cio lecia średni najwyższy plon ziarna dały: Dańkowska Graniatka Zach. i Graniatka; również na podobnej glebie w Sielcu Dańkowska Graniatka Zach. w ostatnich 6 latach wydała jeden z najwyższych plonów.

W Kościelcu, w woj. łódzkim, na bielicy dają wysokie plony odmiany Svalöfskie: Słoneczna, Stalowa oraz Standard Weibulla, jednak przy mniej sprzyjających warunkach klimatycznych pewniejsze są Graniatka Dańkowska, Kujawianka Więcławicka, Edel Epp, Konstancja Antonińska, Wysokolitewka Sobieszyńska.

W Błoniu koło Łęczycy na bielicy, średnio z 7 lat zajmowała 1-sze miejsce Dańkowska Graniatka, odznaczając się niewielką zmiennością plonu. Dalsze miejsca zajmują Dańkowska Selekcyjna, Dańkowska Idealna, Konstancja Antonińska, Udyczanka, a w r. 1934/35 wyróżniła się Eka. Także Staniszkis podnosi na podstawie 3-letnich doświadczeń, przeprowadzonych w Skierniewicach, że dwie centralnej i północnej Polski pszenice Dańkowskie, przede wszystkim Graniatka i Graniatka Zachodnia wybijają się na czoło.

W Opatówcu koło Płocka na bielicy wyróżniły się Dańkowska Graniatka, Selekcyjna. Eka, Ostka Skomorowska, Wysokolitewka Sobieszyńska.

W Łomżyńskim w Elżbiecinie na bielicy pojeziernej okazały się najlepsze Dańkowska

Graniatka, Graniatka Zach., Selekcyjna, Eka, Ostka Skomorowska.

W Zemborzycach koło Lublina na głębokim loessie w ostatnim 3-leciu okazały się najpewniejsze: Dańkowska Graniatka Zach., Graniatka, Ostka Grubokłosa Załęskiego.

W Chełmie w Lubelskim na borowinie kredowej odmiany ościste okazały się pewniejsze od gołek, przy czym wyróżniały się ostki: Ostka Grubokłosa, Eka, Zaborzanka, Banatka, z gołek najpewniejsze były Dańkowska Graniatka Zach., Graniatka, Podolanka.

W Rawskim wyróżniły się na czarnej borowinie: Ostka Skomorowska, Złotka Miczyńskiego, Zaborzanka, natomiast na loessie czołowe miejsca zajęły: Ostka Skomorowska, Zaborzanka, Podolanka, Dańkowska Graniatka.

Na Podolu na czarnoziemiach przodujące miejsca zajęły: Ostka Skomorowska, Podolanka, Zaborzanka, Ostka Grubokłosa, Złotka, Podkarpacka.

Dla Wileńszczyzny streszcza Niewiarowicz wnioski ze swych kilkoletnich doświadczeń tymi słowy: „Rodzaj gleby północnej Wileńszczyzny w większości swej bardziej nadaje się do uprawy pszenicy niż żyta. Rezultat czteroletnich doświadczeń nad wymarzaniem i plonem pszenicy wskazuje, że do uprawy w tutejszych warunkach nadają się następujące odmiany:

	Średni plon ziarna z 4-lecia w q z ha
Dańkowska Graniatka	27,5
Dańkowska Selekcyjna	24,1
Łapyrówka miejscowa	21,0

Graniatka nadaje się na najkulturalniejsze gleby, Selekcyjna na mniej kulturalne, a Łapyrówka na małokulturalne".

Na podstawie krótko streszczonych wyników doświadczeń odmianowych, prowadzonych na terenie całej Polski, przekonujemy się, że dla każdego okręgu, względnie ziemi zalecić możemy pewne odmiany tylko z pewnym prawdopodobieństwem. Zależnie bowiem od warunków klimatycznych w jednym roku wysuwa się na czoło jedna odmiana, w innym zaś druga, przy czym odporność na złe warunki zimy, na wyleganie oraz na choroby ma dla poszczególnych odmian często decydujące znaczenie. Przy wyborze odmian do uprawy nie należy kierować się tym, że kiedyś pewna odmiana wydała rekordowy plon, lecz wybrać należy odmianę, dającą przez szereg lat jak najmniejsze wahania, przy dość wysokich aczkolwiek nie maksymalnych plonach. Jeżeli uprawia się kilka łanów pszenicy, wtedy może być wskazane, by do uprawy wybrać 2 lub 3 odmiany na poszczególne pola celem zmniejszenia ryzyka, jakie wynika przy uprawie tylko jednej odmiany w gospodarstwie.

Prof. dr. Bronisław Niklewski.

Stacje Ochrony Roślin czy Inspektoraty Ochrony Roślin w Izbach Rolniczych.

W pierwszych latach po wojnie organizatorowie życia rolniczego stanęli na stanowisku, że podstawową jednostką w służbie ochrony roślin winna być Stacja Ochrony Roślin. Wzorowaliśmy się tu na zagranicy i byliśmy wierni tradycji, w okresie bowiem niewoli posiadaliśmy już swoje stacje ochrony roślin. Społeczeństwo rolnicze i ogrodnicze było nastawione na myśl, że na danych terenach państwa pracuje grupa osób, całkowicie poświęconych zagadnieniu zdrowia roślin, śledzących za postępem nauki w dziedzinie fitopatologii i entomologii stosowanej, dążących do uprzystępnienia tych zdobyczy rolnikowi i ogrodnikowi, którzy normalnie nie są w możności śledzić za postępem nauki ochrony roślin. Według powyższej koncepcji stacje winny być tak zorganizowane i wyposażone, aby mogły określać szkodniki i choroby roślin uprawnych i aby mogły przeprowadzać doświadczenia. Stacje Ochrony Roślin zdołały wywołać w naszym społeczeństwie szczere zainteresowanie zagadnieniem zdrowia roślin, a nie mam potrzeby tu wskazywać, jak to jest ważne w podnoszeniu kultury rolniczej. Rząd i ciała ustawodawcze, doceniając ważność w życiu rolniczym stacyj Ochrony Roślin, obdarzyły je bardzo daleko idącymi uprawomocnieniami. Dość jest choćby pobieżnie nawet zapoznać się z naszym ustawodawstwem w dziedzinie ochrony roślin aby dokładnie zdać sobie sprawę, jak wielkie obowiązki spadają na Stacje Ochrony Roślin. Na podstawie projektu stacji i na jej odpowiedzialność władze administracyjne wykreślają okręgi ochronne w związku z akcją ochrony ziemniaka przed rakiem ziemniaczanym. Stacje decydują o konieczności niszczenia roślin w imię ochrony produkcji roślinnej przed chorobami czy szkodnikami. Ustawodawstwo czyni Stacje odpowie-

dzialnymi za przestrzeganie wymagań krajów importujących nasze produkty rolne i ogrodnicze co do zdrowia tych produktów. Stacje winny chronić naszych producentów rolnych przed wwozem roślin niebezpiecznych dla nas ze względów fitosanitarnych.

Działalność Stacyj w ostatnich latach szybko postępowała naprzód. W roku bieżącym przed Rządem stanęło zagadnienie dokończenia ujednostajnienia organizacji służby ochrony roślin, a mianowicie połączenia wszystkich stacyj wyłącznie z Izbami Rolniczymi i zorganizowania ponad stacjami nadrzędnej instytucji państwowej, nadającej tym stacjom najwłaściwszy kierunek pracy i koordynującej pracę wszystkich stacyj. Stacja Ochrony Roślin T. O. W. została zlikwidowana, zadania jej przejęły właściwe Izby Rolnicze, a poza tym w Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach powstał nowy dział ochrony roślin. W roku bieżącym zaszła zatem w dziejach naszej służby ochrony roślin duża reforma niewątpliwie bardzo słuszna. Należy dołożyć wszelkich starań aby reforma ta wydała jak najlepsze rezultaty, podniosła poziom pracy służby ochrony roślin i znaczenie jej w życiu rolniczym. Przysłuchując się jednak uwagom organizatorów życia samorządowego rolniczego o ostatecznym połączeniu służby ochrony roślin z Izbami Rolniczymi i o zorganizowaniu działu ochrony roślin w Instytucie puławskim nie mogłem nie zauważyć, że obok pojęcia Stacja Ochrony Roślin Izby Rolniczej zaczyna u nas powstawać pojęcie Inspektorat Ochrony Roślin Izby Rolniczej i że to drugie pojęcie zaczyna jak gdyby wypierać pojęcie pierwsze.

Inspektorat ma obejmować mniejszy zasięg pracy, zagadnienia badawcze ma pomijać najzupełniej, koncentrować się ma głównie na organizacji akcji zwalczania chorób i szkodników na terenie województwa, na prowadzeniu lustracji upraw roślin i wydawaniu zaświadczeń zdrowotności roślin. W założeniu swym inspektorat będzie wymagał mniej pracowników niż Stacja

Ten budzący się nowy prąd organizacyjny nie wydaje mi się być szczęśliwy w naszych warunkach życia.

Przede wszystkim z punktu widzenia zachowywania tradycji, tak niezbędnej dla ciągłości i prawidłowości rozwoju życia, nie jest to pożądane. Koncepcja stacji jest wynikiem pojęć własnych społeczeństwa, była realizowana wyłącznie siłami własnymi społeczeństwa i jest związana z ustawodawstwem. Daje też ta koncepcja duże możliwości rozwoju służby ochrony roślin. Wszystko to są okoliczności, nakazujące wielką ostrożność w reorganizowaniu tej koncepcji.

Praca w Izbach nad ochroną roślin jest innego rodzaju niż praca inspektorów poszczególnych działów produkcji roślinnej czy zwierzęcej. Jest ona bardzo silnie związana z ustawodawstwem krajowym, międzynarodowym i państw zakupujących u nas rośliny. Ta jednostka pracy winna być zatem nieco inaczej zorganizowana i inaczej nazywana niż jednostki pracy Izby, poświęcone wyłącznie podnoszeniu techniki produkcji tego lub innego działu rolnictwa.

Rozwijająca się kultura rolna i rozwijający się intelekt rolnika wymagać będą z roku na rok większej liczby osób, poświęconych zagadnieniom ochrony roślin i dobrze przygotowanych do rozstrzygania tych zagadnień. W interesie naszego rolnictwa i życia rolnika jest podtrzymywanie i budzenie tego zainteresowania. Prowadzenie lustracji upraw roślinych w związku z handlem zewnętrznym i wewnętrznym będzie coraz częściej stosowane w naszych gospodarstwach. Związane to jest z wykształceniem i wychowaniem licznych lustratorów.

Koncepcja Stacji Ochrony Roślin lepiej będzie odpowiadała wyżej wskazanym wymogom życia niż koncepcja instruktoratu ochrony roślin. Słusznie dziś mówimy, że wojewódzkie organy ochrony roślin nie powinny na własną rękę przeprowadzać doświadczeń, wydawać zaświadczeń o wartości środków grzybo i owadobójczych, ale trudno sobie wyobrazić aby przedstawiciele służby ochrony roślin, pracujący w Izbach, o ile istotnie mają być dobrymi fachowcami, byli zupełnie odsunięci od wypróbowania metod walki, od prowadzenia obserwacji charakteru naukowego, słowem od pracy związanej z pojęciem stacji.

Wydaje mi się, że w naszych warunkach terenowych, przy naszych obszarach, różnicach klimatycznych i glebowych, różnicach w warunkach gospodarczych, trudnościach komunikacyjnych itp. Państwowy Instytut w Puławach wtedy tylko da istotnie wartościowe wskazania fitosanitarne, gdy będzie się opierał na wojewódzkich stacjach ochrony roślin, obsadzonych przez wysoko wykształconych i wyrobionych pracowników.

W imię więc tradycji ciągłości ustawodawstwa i normalnego ciągłego rozwoju prac w dziedzinie ochrony roślin mam to przeświadczenie, że nie należy zamieniać Stacyj Ochrony Roślin na Inspektoraty Ochrony Roślin.

Dr. Wł. Gorjaczkowski.

Orientacyjny rachunek zwiększenia zapotrzebowań na paszę treściwą dla krów.

Z powodu długotrwałej suszy, przeżywienie bydła w roku bieżącym napotka na duże trudności. Sprawa poplonów już przestaje być aktualną, powszechny brak wyki, peluszki i innych pasz nie pozwala liczyć na poważniejsze rozstrzygnięcie sprawy przez poplony, zresztą czas zasiewów tychże już mija.

Pozostaję szybko realizować plan przygotowania pasz do żywienia zimowego krów. Należy przypuszczać, że przeciętnie z terenu woj. lubelskiego koniczyny i trawy dadzą 20% normalnego zbioru, chodzi więc o wyprowadzenie cyfrowe braków w paszy i przedstawienia, czym i w jakiej ilości można je pokryć. Orientacyjne dane w tym względzie można uzyskać z materiałów Kontroli Obór. Otóż na podstawie raportów asystentów Kotroli Obór na terenie woj. lubelskiego wiadomo, że w półroczu zimowym w normie podstawowej dla krów było przeciętnie około 4 kg. koniczyny lub 5 kg. siana. Można przyjąć więc, że średnio do paszy podstawowej między innymi paszami wchodziło 4 kg. koniczyny.

Obecny stan zasobów pasz jest taki, że w większości obór koniczynę lub siano zastąpi słoma. Przeliczając brak białka z powodu tego zastępstwa w paszy podstawowej przyjmuję, że w 80% ilości wagowej dawanej zeszłego roku koniczyny wejdzie w roku bież. słoma. Licząc koniczynę po 50 g. białka w 1 kg. ilość białka w paszy podstawowej będzie zmniejszona, a mianowicie wypadnie różnica w ilości białka zawartego w 2.8 kg. koniczyny, to jest 140 g. białka, mniej białko zawarte w 2.8 kg. słomy mieszanej, co będzie 20 g. białka. Różnica do wyrównania białka paszami treściwymi pozostaje:

140 — 20 = 120 gr. białka w paszy podstawowej przeciętnie na 1 krowę dziennie.

Przygotowując zapas pasz treściwych na półrocze zimowe dla krów, należy zwiększyć go przez sprowadzenie pasz treściwych, które wyrównałyby w ciągu półrocza następującą różnicę dla 1 krowy:

120 × 182 = 21.840 g. białka, co po przeliczeniu na śrutę sojową wg zawartości białka podanych w tablicach dra Malarskiego będzie:

$\frac{21.840}{395} = 55.3$ kg. śruty sojowej.

Krów pod kontrolą na terenie woj. lubelskiego znajduje się 8.500, więc przeliczając zwiększenie zapotrzedowania na paszę treściwą w tym wypadku śrutę sojową, można obliczyć w stosunku do zeszłego roku zwiększenie zapotrzebowania: 8.500×55,3=4700 q metr. śruty sojowej. To jest tylko jednak 1,6% zwiększenia zapotrzebowań pasz treściwych w stosunku do pogłowia bydła woj. lubelskiego, gdyż taki procent krów jest pod kontrolą. Licząc więc zwiększenie zapotrzebowania na pasze treściwe dla całego pogłowia bydła na terenie woj. lubelskiego należy pomnożyć 4.700 przez 62,5, co równa się 293.750 q śruty sojowej. Przeliczając więc brakujące białko na powyższą paszę, należałoby więcej sprowadzić takowej w stosunku do roku zeszłego o wyżej wspomnianą ilość kwintali, co odpowiada brakowi koniczyn i traw w 80% zeszłorocznego zbioru.

Do przeliczeń porównawczych wziąłem śrutę sojową, jako paszę wśród treściwych stosunkowo najtańszą. Powyższy rachunek daje więc pewną orientację jedynie w zwiększeniu zapotrzebowań pasz treściwych przy żywieniu krów i stanowi ogólną wytyczną, tyczącą uzupełnienia możliwie ekonomicznego brakującej ilości białka. Jest to też stosunkowo najłatwiejsze do zrealizowania dla większości obór. Rachunek powyższy nie można nazwać przesadzonym, pod względem istotnego zwiększenia zapotrzebowań na paszę treściwą, gdyż wzięto pod uwagę jedynie zmniejszenie zbiorów traw i koniczyn, a przecież wiadomo, że zapasy pasz soczystych na zimę też będą mniejsze i inwentarz z okresu letniego wyjdzie w znacznie gorszej kondycji, niż zwykle. Wartość odżywcza słomy też jako paszy będzie niższa, a prócz tego w wielu gospodarstwach i słomy będzie brakować. Przyjmując cenę więc 26 zł. za 1 q śruty sojowej, należałoby zwiększyć przywóz jej na sumę 7.637.500 zł. co wynika z przeliczenia 293.750×26, suma powyższa wypada więc dla terenu jednego województwa, zdaje się stosunkowo mniej dotkniętego suszą jak inne.

Celowo wziąłem do przeliczeń zmiany, które spowoduje susza w paszy podstawowej, jako przeważnie wyprodukowanej we własnym gospodarstwie. Tyczy to więc, już nie tylko produkcji mleka, ale masowego przetrzymania bydła do roku następnego.

Napewno za parę miesięcy bardziej szczegółowo będzie można obliczyć zapotrzebowanie na

wszelkie pasze. Nim jednak uzyska się podstawy do ściślejszych obliczeń zapotrzebowań pasz, akcja interwencyjna coraz większe spotka trudności, bo ceny pasz treściwych sądząc bodaj z zeszłego roku, niewspółmiernie mogą wzrosnąć.

Prócz pasz treściwych będą zwiększone zapotrzebowania na rynku handlowym na pasze soczyste, z tych najpoważniejsze w obrocie handlowym są zwykle ziemniaki, których taryfa przewozowa jest tak wysoka, że nie pozwoli na kupno tychże dla inwentarza, gdyż przewóz 1 q ziemniaków wagonem kolejowym w ilości 15 ton wynosi około 1 zł. ze środka Polski do Cieszyna np., co w porównaniu z zeszłoroczną ceną za 1 q ziemniaków płaconą w Lublinie 2 zł. 60 gr. stanowi zbyt wysoką opłatę przewozową.

W roku bieżącym taryfa przewozowa ziemniaków może odegrać specjalnie dużą rolę w wyrównaniu cen tego artykułu, tak ważnego nie tylko w żywieniu bydła lecz i ludzi.

Wnioskiem więc wynikającym z wyżej poruszonych spraw jest niezbędne ułatwienie przywozu do kraju pasz białkowych i rewizja taryf przewozowych na pasze, które decydują o przeżywieniu bydła, oraz udzielenie kredytów na zakup pasz treściwych, żeby mogły być nabywane już w najbliższym czasie.

Inż. Robert Tor.

Mechanizacja sortowania ziemniaków.

Ziemniak w Polsce jest najpopularniejszą rośliną uprawową. Wartość rocznej produkcji ziemniaków ostatnio przekracza nawet nieco wartość produkcji żyta, a w ogólnej produkcji światowej stoimy na drugim miejscu (po Niemczech), produkując około 25% ogólnej ilości ziemniaków.

Jak wiemy ziemniaki znajdują następujące zastosowanie: jako 1) sadzeniaki, 2) jadalne, 3) przemysłowe, 4) pastewne.

Do każdego z tych celów ziemniak powinien odpowiadać pewnym warunkom. Pomijając warunki odmianowo - hodowlane, omówimy tu tylko warunki techniczne czyli te warunki, które muszą być spełnione przy mechanicznym sortowaniu ziemniaków.

Sadzeniaki muszą być wybrane w sposób bardzo staranny wobec bardzo silnego wpływu jakości materiału siewnego na wysokość plonu. Muszą one mieć przede wszystkim określoną wielkość i wagę ze względu na potrzebę dania młodej roślinie odpowiedniej ilości zapasu pokarmu.

Najlepiej na sadzeniaki nadają się kłęby o średniej wielkości, wagi od 40 do 80 g w zależności od charakteru gleby. Na gleby cięższe i bardziej kulturalne dajemy sadzeniaki większe. Należy zaznaczyć, że nie jest wskazane przekrawanie kłębów większych, gdyż są one wtedy narażone silnie na infekcję i gnicie.

Drugim ważnym warunkiem dla sadzeniaków jest nieuszkadzanie oczek oraz naskórka kłębów. Zmusza to do stosowania ręcznego wybierania sadzeniaków w obawie przed kaleczeniem ich w maszynach sortujących. Ponieważ jednak praca ręczna jest bardzo kosztowna, nieprecyzyjna i mało wydajna mimo stosowania ulepszeń np. w metodzie Derlitzkiego, dążyć należy do stworzenia właściwego typu maszyny dla tej pracy.

Sadzeniakom ze względu na ich przeznaczenie oraz duże możliwości eksportowe stawia się najwięcej wymagań. Istnieją specjalne normy, jakim powinien odpowiadać ten rodzaj produktu, jeżeli ma się nadawać do eksportu. W poszczególnych państwach normy te nieznacznie się różnią w zależności od stanu kultury uprawowej i warunków miejscowych. Wielkość sadzeniaka waha się w tych normach od 3 do 4,5 cm przy odmianach okrągłych i do 8—9 cm przy odmianach podługowatych. Kłębów o wielkości innej od normalnej nie może być więcej jak 3—5%. Ogólnie normy wymagają ręcznego przebierania aby mieć pewność, że wybrane kłęby są zdrowe, czyste i suche.

Ziemniaki jadalne stanowią w Polsce 47% ogólnej produkcji ziemniaków. Wymagania co do rozsortowania tego rodzaju ziemniaków już nie są tak duże jak przy sadzeniakach, tylko dla celów eksportowych istnieją normy, ograniczające wielkość kłębów w granicach 4,5—6 cm przy zanieczyszczeniu (innymi wielkościami) maximum 4—6%. Specjalnych warunków co do wielkości ziemniaka w obrocie krajowym nie ma, żąda się jednak kłębów zdrowych, całych i czystych z niepokaleczonym naskórkiem ze względu na potrzebę długotrwałego przechowywania. Staranne jednak sortowanie tych ziemniaków wpływa dodatnio na ich cenę i to jest momentem, zmuszającym produ-

centów do stosowania sortowania wg. wielkości kłębów.

Wreszcie dwum pozostałym rodzajom ziemniaków za najgłówniejszy warunek techniczny stawia się całość naskórka, szczególnie dla ziemniaków pastewnych, ze względu na potrzebę długotrwałego ich przechowywania.

Dotychczas sortowanie ziemniaków wykonywa się najczęściej ręcznie. Jednak ten rodzaj sortowania jest bardzo powolny, mało precyzyjny jeżeli chodzi o dokładne rozsortowanie wg. wielkości, i drogi. Dziwny wobec tego wydaje się fakt zwrócenia zbyt małej uwagi na zmechanizowanie tej czynności. W praktyce bowiem spotykamy tylko sporadycznie maszyny oparte na sortującym działaniu sił. Były również czynione próby stosowania innych maszyn sortujących, działających na innych zasadach, co jest potrzebne szczególnie przy mgateriale hodowlanym, gdzie ważną jest rzeczą uzyskanie materiału jednolitego również pod względem odmianowym ze względu na szybkie wyradzanie się tej rośliny. Próby te jednak jak dotąd zawiodły z powodu braku wyraźnej różnicy cech pomiędzy kłębami różnych odmian.

Stosuje się więc obecnie tylko mechaniczne sortowanie według wielkości na instalacjach sitowych. Istnieją dwa rodzaje tego typu sortowników:

1) sortowniki o sitach płaskich,
2) sortowniki o sitach cylindrycznych.

Oba te typy są przystosowane do napędu ręcznego.

Sortownik o sitach płaskich składa się z kilku sit (normalnie trzech) o różnych wielkościach oczek. Sita są umieszczone jedno pod drugim we wspólnej ramie zawieszonej na drewnianych sprężynach. Sita są pochylone pod pewnym kątem i są silnie szastane targańcem w kierunku poprzecznym do pochylenia.

Sortowanie odbywa się w ten sposób, że kłęby są podawane na specjalną siatkę, znajdującą się w ramie sitowej przed pierwszym sitem i stąd wskutek jej pochylenia i ruchu szastającego zsuwają się na pierwsze sito o dużych otworach. Sito to oddziela kłęby bardzo duże, a cała pozostała masa przesiewa się przez nie i spada na następne sito o otworach mniejszych. Na drugim sicie oddzielane są kłęby średniej wielkości, a pozostała drobnica przechodzi przez to sito i jest jeszcze podczyszczana na sicie trzecim.

Sortownik cylindryczny ma konstrukcję inną. Sita są tu cylindryczne i umieszczone są jedno za drugim na wspólnym wale, tworząc jeden cylinder sitowy. Cylinder ten jest pochylony lekko do wylotu, a sita są umieszczane w kolejności od gęstszego do rzadszego w kierunku pochylenia cylindra.

W sortowniku tym proces sortowania odbywa się w kolejności odwrotnej i najpierw wydziela sortownik drobnicę potem kłęby średnie, a w końcu cylindra kłęby duże.

Obecnie nie mamy jeszcze dokładnych danych opartych na ścisłych badaniach naukowych, które by dały prawidłowy materiał porównawczy i stwierdziły wyższość któregoś z tych dwóch typów sortowników ziemniaczanych.

Zakład Maszynoznawstwa Rolniczego S. G. G. W. przeprowadził ostatnio badania sortownika płaskiego w celu znalezienia warunków optimalnych pracy tego typu sortowników oraz dla scharakteryzowania liczbowego ilości pokaleczeń kłębów przez sita płaskie. Badania takie będą również przeprowadzone z sortownikiem cylindrycznym, a otrzymany materiał pozwoli dopiero stwierdzić liczbowo wyższość jednego z nich.

Wyniki badań przeprowadzonych z sortownikiem płaskim pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków zasadniczych.

1) Sito płaskie nie przesiewa całkowicie wszystkich kłębów, które ze względu na swą wielkość powinny przez dane sito swobodnie przejść. W warunkach najbardziej sprzyjających przesiało się tylko do 90% ilości kłębów mniejszych od otworów sita.

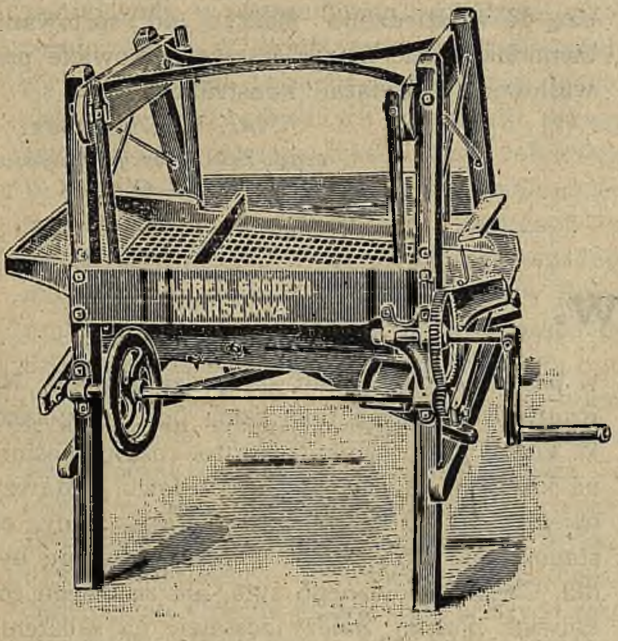
2) Wzrost wydajności sortownika wywołuje nieznaczny wzrost ilości kłębów nie przesianych przez sito, czyli nieznaczne pogorszenie pracy sita.

3) Pochylenie sita i częstotliwość drgań jego wywierają zasadniczy wpływ na pracę sita.

Zwiększenie pochylenia zmniejsza wydatnie ilość kłębów przesianych przez sito, szczególnie przy większej częstotliwości drgań sita, co tłumaczyć należy bardzo dużą ruchliwością kłębów i ich zbyt szybkim staczaniem się po sicie. Pochylenie to jednak jest konieczne dla zapewnienia maszynie ciągłości pracy. Wzrost częstotliwości skoków sita daje również zasadniczo pogorszenie działania sita, jednak przy każdym kącie pochylenia sita istnieje pewna optimalna ilość jego skoków. Przy ilości skoków mniejszej od optimalnej otrzymujemy nieznaczne pogorszenie się efektu pracy wsku-

tek małej ruchliwości i utykania kłębów w otworach sita, a przy wzroście ilości skoków ponad optimalną otrzymujemy pogorszenie się pracy sita bardzo wydatne i szybkie.

4) Sposób podawania materiału na sito wpływa wydatnie na jego pracę. Materiał mu-



Sortownik płaski do ziemniaków.

si być podawany możliwie równomiernie, aby kłęby szły gęstym strumieniem.

Zupełnie jednak rewelacyjnie wypadły wyniki badań, dotyczących ilości i jakości pokaleczeń kłębów na sortowniku płaskim. Rozróżniano trzy rodzaje pokaleczeń: draśnięcie naskórka, uszkodzenie do miąższu i uszkodzenie głębsze. W wyniku badań stwierdzono, że ilość uszkodzonych kłębów w najlepszym razie nie spada poniżej 80% i bardzo szybko wzrasta ze wzrostem ruchliwości kłębów na sicie, czyli ze wzrostem częstotliwości skoków lub pochylenia sita, dochodząc do 100%.

Zaznaczyć przy tym należy, że przy badaniach stosowano zmiany zarówno częstotliwości jak i kątów pochylenia w granicach względnie dopuszczalnych i przy normalnej pracy tego sortownika a mianowicie: kąty pochylenia zmieniano od 4^0 do 11^0, a częstotliwość skoków od 290 do 420 co odpowiada ilościom obrotów korby od 45 do 65; wydajność pracy w badaniach była 24 q na godzinę.

W wyniku badań stwierdzono, że:

1) Ilość kłębów uszkodzonych przez sortownik płaski jest bardzo duża i szybko wzrasta ze wzrostem ilości skoków sita lub kąta jego pochylenia.

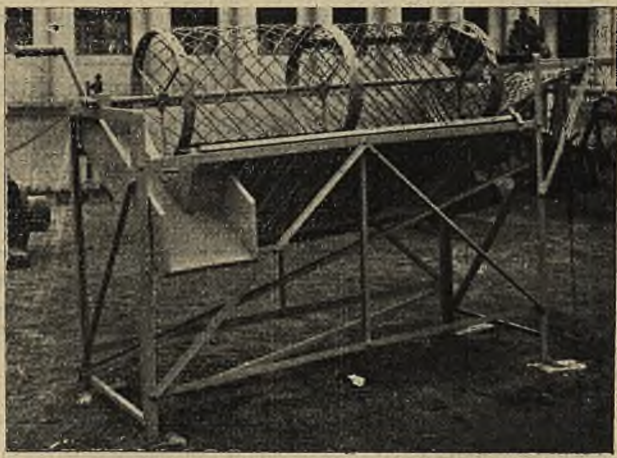
2) Skaleczenie kłębów głębsze występuje dopiero przy pochyleniu sita większym od 4^0 i ilość kłębów tak skaleczonych szybko wzrasta zarówno przy zwiększaniu pochylenia sita, jak i przy zwiększaniu częstotliwości skoków dochodząc do 80% ogólnej ilości kłębów, znajdujących się na sicie.

Z wyników tych badań widzimy teraz dlaczego normy na ziemniaki eksportowe wymagają przebierania ręcznego. Chodzi tu poza potrzebą wybrania kłębów zdrowych również o zabezpieczenie się przed tak licznymi skaleczeniami kłębów, gdyż nawet kłęby draśnięte są narażone na infekcję i gnicie.

Poza tym mamy tu również ostrzeżenie dla stosujących sortowniki płaskie aby nie dążyli do zwiększania wydajności maszyny przez zwiększanie pochylenia sit lub ilości obrotów korby. Raczej należy tu dopuszczać większe zgęszczenie strumienia kłębów na sitach.

Wyników otrzymanych nie należy traktować jako zupełnie dyskwalifikujących sortownik płaski, przyśpiesza on bowiem wydatnie pracę sortowania i obniża koszty, a kwestię stosowalności tej maszyny należy traktować indywidualnie w poszczególnych wypadkach, biorąc pod uwagę wymienione powyżej fakty potanienia i przyśpieszenia pracy sortownika.

W trakcie badań ujawniono również wadę konstrukcyjną badanego sortownika. Stwierdzono mianowicie, że belka żelazna służąca do



Sortownik cylindryczny do ziemniaków.

wzmocnienia ramy z sitami, a umieszczona pomiędzy pierwszym i drugim sitem, przechodzi pod otworami sita górnego powodując zatykanie się tego rzędu otworów przez kłęby, opierające się od dołu na tej belce, co zahamowuje cały ruch kłębów po sicie; poza tym belka ta, prze-

chodząc zbyt nisko ponad sitem dolnym również zatrzymuje większe kłęby na tym sicie, gdyż nie mogą one z powodu swej wielkości przejść pod belką.

Na ten moment należy zwracać uwagę przy nabywaniu sortownika a konstruktorzy winni również o tych szczegółach pamiętać.

Jeśli chodzi o sortownik cylindryczny, to należy przypuszczać, że maszyna ta, posiadając zamiast silnego ruchu szastającego spokojny ruch obrotowy, będzie mniej kaleczyła kłęby niż sortownik płaski. Z drugiej zaś strony przeprowadzone w Zakładzie Maszynoznawstwa Rolniczego S. G. G. W. badania sit cylindrycznych do ziarna zbożowego wykazały, że nie ustępują one w działaniu sitom płaskim.

Wreszcie wyniki badań powyższych dowodzą, że w dziedzinie maszyn do sortowania ziemniaków nie mamy jeszcze całkowicie prawidłowych rozwiązań konstrukcyjnych.

Inż. W. Duniewicz.
asyst. Zakł. Maszynoznawstwa S. G. G. W.

W sprawie poplonów.

Tegoroczny nieurodzaj pasz przybiera dla wielu okolic rozmiary katastrofalne. Zalecane sposoby przeciwdziałania klęsce muszą być tanie, proste, łatwo wykonalne i niezależne od obfitych opadów w bliższej przyszłości, gdyż może ich nie być. Najpewniejszą paszę na zimę tego roku mogą dać tylko rośliny, które nawet przy względnie niższej temp. i przy umiarkowanej wilgotności, pomimo późniejszego siewu szybko i bujnie rosną. Są dwie takie rośliny — żyto dla wszelkich gruntów i rzepak, poczynając od średnich. Nasienie żyta posiada każdy rolnik, obsiew rzepakiem należy do najtańszych. Siać należy wcześnie i dość gęsto — rzepak od 10 sierpnia 12—15 kg na ha, żyto od końca sierpnia 200 — 240 kg na ha. Przy ręcznym siewie, a suchszej pogodzie wysiew obu roślin o 20% powiększony. Dla osiągnięcia bujnej i szybkiej wegetacji, a tym samym dużej ilości zielonej masy musi być dana duża dawka nawozu azotowego — 40—50 kg azotu na ha w postaci odpowiedniej do rodzaju gleby. Na gruntach słabszych taka sama ilość kg potasu. W końcu października obie te rośliny kosimy na kiszonkę. Liczę, że ha obsiewu dostarczy dziennie 50—60 kg kiszonki w ciągu zimy, co stanowi już dużą pomoc w przezimowaniu bydła. Część forsowanego żyta, ale zasianego cokolwiek później, należy zostawić na skoszenie na siano (zielonka z żyta trwa bardzo krótko) na początku kłoszenia czyli 10—15 maja. Pole po życie może być jeszcze całkowicie wyzyskane. W ten sposób produkcja paszy na zimę i na wiosnę będzie tania, zwłaszcza jeżeli będą obniżone ceny na nawozy azotowe użyte w tym celu.

Poza tym można by polecić jeszcze obecnie saletrowanie buraków, zwłaszcza cukrowych w stosunku 100 — 150 kg saletry na ha dla pobudzenia bujniejszej wegetacji.

A. Piątkowski
Prezes O. T. O. i K. R. w Kaliszu.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Aktualne problemy niższego szkolnictwa rolniczego.

Zagadnienie niższego szkolnictwa rolniczego z wielu względów zaktualizowało się znowu. Wiąże się to nie tylko z przeprowadzaną obecnie reorganizacją tego szkolnictwa. Życie samo stawia problem zajęcia się pieczołowicie i wszechstronnie sprawą niższych szkół rolniczych. Życie woła. A głos jego jest zawsze mocny, bywa nawet w swym tonie groźny. Życie ma w swym ręku egzekutywę. Nie ulega kwestii, że w Polsce ujawnia się jaskrawa dysproporcja między postępem w rolnictwie, a choćby przyrostem ludności wiejskiej. Nie rozpatrując sprawy w

szczegółach — wystarczy podkreślić, że należy uczynić wszystko, aby przyspieszyć i *upowszechnić* postęp w rolnictwie. W tej dziedzinie niemała rola przypada niższym szkołom rolniczym.

Władze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. doceniając aktualność i doniosłość sprawy, zainicjowały, w porozumieniu z władzami szkolnymi, naradę w gronie przedstawicieli władz, zorganizowanego rolnictwa, samorządu terytorialnego i zainteresowanych organizacji, poświęconą sprawie niższego szkolnictwa rolniczego. W wyniku narady zarysowały się opinie, które przyczynią się niewątpliwie do likwidacji bolączek ujawnionych w dziedzinie tego zagadnienia. Punktem wyjścia do rozwiązania w Polsce problemu niższego szkolnictwa rolniczego będzie nadal ustawa z dnia 9 lipca 1920 roku o ludowych szkołach rolniczych. Zasadniczo w każdym powiecie powinna powstać przynajmniej jedna męska i jedna żeńska szkoła rolnicza. Jesteśmy od tego stanu jeszcze daleko — i termin 1940 roku, przewidziany w ustawie na wykończenie takiej sieci — nie może być i nie będzie dotrzymany. Obecna jednak ilość niższych szkół rolniczych całkowicie nie odpowiada potrzebom gospodarczym i kulturalnym wsi. Dlatego należy stworzyć tak zwany mały plan dla szkół rolniczych z zaznaczeniem punktów szczególnie ważnych i pilnych do realizacji — i ustalić możliwości wykonania takiego planu w oparciu o powiększenie ilości etatów nauczycielskich w budżecie państwowym i obudzenie na nowo inicjatywy związków samorządowych w zakresie niższego szkolnictwa rolniczego z uwzględnieniem jak najbardziej celowej repartycji kosztów założenia i utrzymania szkół pomiędzy poszczególne zainteresowane powiatowe Związki Komunalne. Drugim doniosłym zagadnieniem jest sprawa jak najwydatniejszego wykorzystania istniejących szkół rolniczych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o ustalenie właściwych metod doboru najbardziej wartościowego elementu uczniowskiego, przede wszystkim w oparciu o akcję przysposobienia rolniczego. Jest to osobne zagadnienie, które już znajduje pewne rozwiązania w praktyce. Wszelka przypadkowość musi być w tej sprawie usunięta — i to jest najważniejsze. W związku z doborem uczniów na szczególną troskę i dobre ujęcie zasługuje sprawa stypendiów dla młodzieży ze szkół rolniczych.

Należy zapobiegać ograniczaniu stypendiów tej kategorii, co się ostatnimi czasy ujawniało i akcję stypendialną prowadzić w oparciu o wytyczne ustalane przez Izby Rolnicze, Poza tym należałoby ustalić rejony zainteresowane poszczególnymi placówkami szkolnymi i w tych rejonach organizować opinię i akcję na rzecz rozwoju szkół, należytego ich wykorzystania przez społeczeństwo danego rejonu, oraz odpowiedniego ich wyposażenia.

W okresie kryzysu finansów państwowych budżet szkół rolniczych został bardzo znacznie zredukowany — pomimo zwiększenia ilości szkół i znacznego przyrostu frekwencji uczniów. W ostatnich kilku latach frekwencja — w stosunku do szkół na dobrym poziomie — bardzo wzmogła się — i niepodobna jest nie zaspokoić pędu młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych. Nieodzowną koniecznością staje się zwiększenie budżetu państwowego na cele szkolnictwa rolniczego. Zagadnienie to powinno być szczegółowo opracowane z uwzględnieniem konkretnego planu rozwojowego minimalnej sieci szkół rolniczych i przewidywaniem stałych zasiłków dla samorządu na budowę i utrzymywanie szkół rolniczych.

W niektórych szkołach rolniczych — po okresie kryzysowym — stwierdzone zostały dość rażące braki zarówno w zakresie pomocy naukowych, jak i w zabudowaniach szkolnych i gospodarczych. Należy wszcząć akcję poprzez Izby i Organizacje Rolnicze w sprawie zaradzenia temu w oparciu o współdziałanie organów samorządu terytorialnego.

W związku z reorganizacją niższego szkolnictwa rolniczego nasuwają się następujące uwagi.

Nazwa szkół — przysposobienia rolniczego — nie da się utrzymać. Ta pozornie błaha sprawa ma w stosunkach wiejskich istotne znaczenie w związku z coraz bardziej rozwijającym się przysposobieniem rolniczym, jako akcją masowego nauczania rolniczego. Szkoły rolnicze ze względu na czas nauki i program są znacznie wyższym stopniem nauczania niż spopularyzowane na wsi P. R. To wprowadza chaos pojęć, obniża atrakcyjność szkół i ich stanowisko w opinii, a przez to redukuje ich rolę i znaczenie.

Wysuwa się coraz mocniej potrzeba szkół rolniczych specjalnych, w szczególności spółdzielczych, rybackich, lniarskich, pszczelarskich, w dalszych więc planach reformy należy przewidzieć możność tworzenia takich szkół z uwzględnieniem wskazanych przez Izby Rolnicze regionalnych potrzeb gospodarczych.

Słusznie uznano za celowe utrzymanie dwuzimowych trzysemestrowych szkół rolniczych

w dzielnicach zachodnich, zgodnie z opinią tamtejszych sfer gospodarczych i społecznych.

W sprawie nowych programów uznano przede wszystkim za słuszne, że władze szkolne nie stabilizowałyby od razu tych programów, lecz wprowadziły programy jako projekt dla uzyskania opinii z praktyki szkół i od zorganizowanego rolnictwa. Również celową jest opinia, że szczegółowe wskazówki metodyczne dotyczące realizowania nowych programów powinny ukazać się dopiero po ich wypróbowaniu i zebraniu odpowiednich materiałów. Co do samego programu to ważną zaletą jego jest zbliżenie szkoły do życia, a dalej korelacja poszczególnych przedmiotów, możność kierowania myśli wychowanków na drogę samokształcenia w oparciu o budzenie zainteresowań, umożliwienia selekcji materiału uczniowskiego na podstawie stosunku uczniów do pracy przy praktycznych zajęciach.

Natomiast istnieje pewne niebezpieczeństwo przeciążenia uczniów pracą fizyczną w razie niedostatecznej organizacji zajęć praktycznych. Szkoły przysposobienia rolniczego powinny łączyć w sobie kierunek zawodowego przygotowania do pracy na roli, oraz kierunek wychowania aktywnych w pracy wiejskiej obywateli. Stąd niezbędne jest ustalenie właściwego stosunku przedmiotów ogólnych, zwłaszcza nauki o Polsce, do przedmiotów zawodowych. Wartość nowego programu zależy bardzo wybitnie od jego wykonania, a zwłaszcza od jakości, celowości i racjonalnej organizacji zajęć praktycznych, oraz od wprowadzenia właściwej metody pracy umysłowej uczniów, wdrażającej do samodzielnego myślenia. Niezależnie więc od samego programu wynik pracy szkół rolniczych wiąże się najściślej z zagadnieniem nauczycielskim — które jest *naczelnym problemem szkolnictwa rolniczego*. Dwa zagadnienia wysuwają się tu na czoło: dobór, kształcenie i dokształcanie nauczycielstwa, oraz materialne podstawy bytu nauczycieli. W pierwszej sprawie Ministerstwo W. R. i O. P. posiada plan opracowany, którego wykonanie zależy od środków, rozporządzalnych na ten cel i od współdziałania zorganizowanego rolnictwa, które przez Izby Rolnicze może zająć się zapewnieniem i organizacją dla kandydatów na nauczycieli praktyk w dobrych mniejszych gospodarstwach rolnych. Z uwagi na zaznaczający się brak kandydatów na stanowiska nauczycielskie niezbędne jest wznowienie przyjmowania płatnych praktykantów nauczycielskich do niższych szkół rolniczych. Obok przygotowania nowych kadr nauczycielskich bardzo ważne jest dokształcanie nauczycielstwa w grupach według specjalności zawodowej. Na ten cel konieczne jest powiększenie dotychczasowych kredytów w budżecie państwowym.

Obecnie wystąpiło groźne zjawisko ucieczki wysoko kwalifikowanych sił fachowych ze stanowisk nauczycielskich. Tym stanem rzeczy należy, jak najmocniej zaalarmować opinię publiczną i czynniki państwowe. Obecnie obowiązujące przepisy uposażeniowe nie uwzględniają we właściwym stopniu ani cenzusu akademickiego nauczycielstwa, ani wielkich wymagań i odpowiedzialności, związanych z pracą pedagogiczną w wyższych szkołach rolniczych. W związku z tym stanem rzeczy niezbędne jest, aby nauczyciele szkół rolniczych, posiadający wyższe studia i praktykę, mieli przyznawaną odpowiednią ich przygotowaniu i stanowisku grupę uposażeniową.

W obecnych warunkach szczególnie doniosłym zagadnieniem jest uaktywnienie Izb i Organizacyj Rolniczych w stosunku do problemu niższego szkolnictwa rolniczego. Konieczne jest najbardziej ścisłe związanie szkoły z miejscowym środowiskiem zawodowym. Szczególnie wskazane jest organizowanie systematycznego kontaktu uczniów szkół rolniczych z akcją przysposobienia rolniczego, działalnością miejscowych zrzeszeń oświatowo - rolniczych, spółdzielczych. Terenem wzajemnego współdziałania wychowanków szkół rolniczych winny być organizacje społeczno - rolnicze, a nie Związki wychowanków, które winny mieć charakter koleżeńskich zjazdów.

Personel nauczycielski winien być czynnikiem współpracującym z ogólną akcją samorządu rolniczego, dobrowolnych organizacyj rolniczych, a w pierwszym rzędzie z akcją oświatowo-rolniczą młodzieży wiejskiej. W celu zapewnienia możliwie wszechstronnego i systematycznego związania działalności szkół rolniczych z programem gospodarczym Izby i z całością pracy oświatowo - rolniczej pozaszkolnej wskazane jest istnienie przy wszystkich Izbach Rolniczych aktywnych komisji dla tych celów, które poza tym byłyby również stałym organem opiniodawczym dla miejscowych władz szkolnych w dziedzinie nadzoru nad organizacją szkół rolniczych.

Sprawa niższych szkół rolniczych jest na tyle ważna, że można i należy dla jej rozwoju zharmonizować i zespolić wszystkie czynniki.

Wł. Bzowski.

Książka.

RECENZJE.

Gł. Urząd Statystyczny. „Mały Rocznik Statystyczny 1937 r.“.

Ukazał się „Mały Rocznik Statystyczny“ na rok 1937, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Nowe wydawnictwo, w porównaniu z ubiegłymi latami, wyróżnia się korzystnie znacznym rozszerzeniem treści, tablic i wykresów, ogółem prawie o 100 stron druku. Wykorzystano obszernie materiał dostarczony przez powszechny opis ludności 1931 r., po raz pierwszy zamieszczono dane dotyczące analfabetyzmu, składu zawodowego i społecznego ludności. Wiele tematów znacznie rozszerzono.

W odniesieniu do zagadnień rolniczych nowy „M. Rocznik“ zawiera zupełnie nowe dane dotyczące produkcji owocowej i gatunków drzew owocowych, oraz mleczności krów różnych ras w Polsce, pozostających pod kontrolą, w okresie 1930/31 — 1935/36 r. Dodano szereg tablic lub rozszerzono dawne, dotyczące zmian powierzchni lasów, zwierząt gospodarskich, zasiewów, zbiorów i wydajności z 1 ha, cen ziemi i t. d.

Mapy i wykresy wykonane starannie i pomimo małego formatu z precyzją i wyrazistością zasługującą na uznanie, ze stanowiska techniki wykonania wręcz artystycznie.

Warto zaznaczyć, że wówczas gdy pierwszy „Mały Rocznik“ na r. 1930 odbito w 2.000 egzemplarzy, to ostatni — na rok 1937 w 70.000 egz. Jest to więc bodaj najpoczytniejsza książka w Polsce, przy cenie nader niskiej — 1 zł.

Dr. J. Marszewska-Ziemięcka. „Rozwój badań nad symbiozą mikroorganizmów z roślinami motylkowymi“.

Użyźniające działanie roślin motylkowych znane było rolnikom jeszcze w starożytności. Dopiero jednak w drugiej połowie 18-go stulecia postawiono teorię o asymilowaniu wolnego azotu z powietrza, zwalczaną jednak przez cały szereg badaczy. Ale wreszcie w drugiej połowie 19-go stulecia Hellriegel dowiódł, że rośliny motylkowe czerpią azot z powietrza, że stoi to w łączności z brodawkami, znajdującymi ją na ich korzeniach i że można wpływać na powstawanie tych brodawek przez dodanie roślinom gleby spod motylkowych.

Autorka w dziełku swym kreśli historię teorii symbiozy mikroorganizmów z roślinami motylkowymi, zaznajamiając czytelnika z najnowszymi zdobyczami teorii i praktyki w tym zakresie. Szczegółowo potraktowany został proces wiązania wolnego azotu oraz sprawa szczepienia gleby specyficznymi bakteriami.

Dr. St. Barbacki, doc. St. Lewicki, doc. K. Miczyński (jun.), inż. A. Słaboński. „Pszenice polskie“.

Dorobek polskich hodowców i doświadczalników w zakresie hodowli odmian krajowycn pszenicy, przystosowanych do miejscowych warunków klimatu i gleby, jest bardzo znaczny. Posiadamy kilkadziesiąt odmian własnych, w niczym nie ustępujących najlepszym zagranicznym. Praktyczny jednak rolnik miał trudność znaczną w wyborze najodpowiedniejszej dla jego warunków odmiany, ponieważ w nowej literaturze rolniczej brak było dzieła, zawierającego szczegółowy opis wszystkich polskich odmian pszenicy. Lukę tę wypełnia zbiorowa praca wspomnianych autorów p. t. „Pszenice polskie“. Ogromna większość odmian opisana została na podstawie bezpośrednich spostrzeżeń przy uprawie ich w Puławach, inne — na podstawie nadesłanego przez hodowców materiału — roślin lub kłosów.

Książka zawiera opis 107 odmian pszenicy, ozimej i jarej, zaopatrzony przeważnie w bardzo starannie wykonane fotografie, wraz z kluczem do oznaczania polskich odmian pszenicy.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 1.VIII o o godz. 8.15 „Gazetka Rolnicza“.

O godz. 8.45 p. St. Siennicki w pogadance p. t. „Jak mamy sobie radzić“ poda szereg praktycznych i aktualnych wskazań gospodarskich.

O godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.15 audycja słowno-muzyczna p. t. „Frycowe przy żniwach“.

O godz. 15.45 inż. Fr. Chełkowski wygłosi z Poznania pogadankę.

W poniedziałek, dnia 2.VIII. o godz. 12.15 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Wieziemy produkty na targ“ — wygłosi dr. Al. Szczygieł.

We wtorek, dnia 3.VIII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze“.

W środę, dnia 4.VIII. o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

W czwartek, dnia 5.VIII. o godz. 12.15 pogadanka J. Zdzienickiego p. t. „Nowoczesna uprawa roli pod oziminy“.

W piątek, dnia 6.VIII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 7.VIII. o godz. 12.15 p. Halina Dochówna mówić będzie na temat „W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu“.

O godz. 20.55 „Przegląd wydawnictw rolniczych“.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

PROPAGANDA BEZPIECZEŃSTWA PRACY W ROLNICTWIE.

Centralny Wydział Bezpieczeństwa Pracy, działający przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., wystąpił ostatnio z inicjatywą zastosowania do propagandy akcji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie cyklu przezroczy, które ilustrowały by techniczną stronę akcji. Cykl ten obejmował by zdjęcia fotograficzne, ilustrujące bądź maszyny lub części maszyn, powodujące najczęściej wypadki przy pracy, bądź też wadliwe wykonanie pewnych zajęć, zagrażające życiu i zdrowiu pracującego, zabezpieczenie inwentarza, stosowanie osłon osobistych przy wysiewie nawozów, spryskiwaniu drzew, młócce maszynowej itp., niebezpieczne sposoby jazdy zaprzęgiem i ilustracje wypadków, wypadki z narzędziami, niezabezpieczone doły, otwory w podłodze, źle przystawione drabiny powodujące upadki, niehigieniczne typy studni i studnie wzorowe itd. W sprawie tej zwrócono się do Izb Rolniczych o współpracę przy zbieraniu zdjęć z terenu.

XVII MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY.

W obradach XVII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Hadze delegacja polska brała udział w składzie następującym: pp. K. Fudakowski (prezes delegacji) Z. Nadratowski (sekretarz), W. Seydlitz, W. Staniewicz, St. Lewicki, St. Lewicka, H. Dmochowska, St. Humnicki, W Osten - Sacken, B. Łubieński, St. Karłowski, St. Królikowski, J. Lutosławski, W. Lutosławska, H. Hempel, Z. Chrystowska, E. Hasbach, D. Hasbach, W. Kraft, W. Kirchof, A. Wojtysiak, M. Wojtysiak, E. Kłoczowski, E. Wiszniewski (delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych). W prezydium Kongresu zasiadali p. Fudakowski, jako wiceprzewodniczący Międzynarodowej Komisji Rolniczej, i prof. Staniewicz. W prezydium poszczególnych sekcyj w charakterze wiceprzewodniczących zasiadali: p. J. Lutosławski— sekcja 2, p. W. Seydlitz — sekcja 3, p. St. Humnicki — sekcja 7, p. Dmochowska — sekcja 8. Pp. Lutosławski i H. Dmochowska pełnili jednocześnie obowiązki sekretarzy w swych sekcjach. Sprawy prasowe powierzono pp. Lutosławskiemu i Z. Nadratowskiemu.

KREDYT NA ZASIEW POPLONÓW.

Bezśnieżna i mroźna zima oraz upały i susza w maju i w czerwcu sprawiły, że w wielu okolicach kraju zbiór siana, koniczyny, lucerny i przelotu wypadł wyjątkowo słabo. Rolnicy nie posiadając dostatecznej ilości paszy dla wyżywienia inwentarza, poczęli wyzbywać się zwierząt gospodarskich, co oczywiście wywołało znaczny spadek cen. W interesie rolnika leży, aby nie sprzedawał za bezcen zwierząt, lecz zatroszczył się o zwiększenie zbioru pasz. Pasze uzyskać można w okresie pożniwnym drogą uprawy poplonów, zwłaszcza mieszanek.

Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny uruchomił już specjalny kredyt na zasiew poplonów na terenie województw: białostockiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, gdzie — jak wiadomo — tegoroczne klęski najdotkliwiej dały się we znaki rolnikom. Kredyt oprocentowany w wysokości 3 od sta w stosunku rocznym udzielany jest na przeciąg jednego roku. Oddziały Banku Rolnego w Warszawie i Lublinie rozprowadzają pożyczki bądź w gotówce za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych, bądź w naturze za pośrednictwem spółdzielni rolniczo - handlowych.

ANKIETA W SPRAWIE CHŁODNICZYCH TRANSPORTÓW KOLEJOWYCH.

W czerwcu b. r. Komitet Chłodnictwa rozpisał ankietę do szeregu instytucyj w sprawie urządzeń kolejowych transportów chłodniczych oraz konstrukcji wagonów chłodni. W ostatnich bowiem latach zdarzało się często, że transporty te pozostawiały wiele do życzenia. Produkty, dobrze ochłodzone przed załadowaniem w czasie przewozu kolejowego, wskutek nieodpowiednich urządzeń, dochodziły częstokroć do miejsc przeznaczenia w zbyt wysokiej temperaturze, co oczywiście odbijało się odrazu na ich wartości rynkowej. Daje się to szczególnie dotkliwie odczuwać przy przesyłkach eksportowych z dalszych części kraju. W celu wyraźnego skonkretyzowania takich niedociągnięć i dla sprecyzowania wniosków, Komitet Chłodnictwa rozpisał ankietę do zainteresowanych zrzeszeń i instytucyj o przytoczenie konkretnych wyników obserwacji i doświadczeń. Komitet jest zdania, że zebranie tych danych stanowić będzie podstawę dla udoskonalenia wydajności chłodniczej wagonów-chłodni, jak to się dzieje zagranicą, gdzie badania podobne prowadzą zarówno koleje, jak i przedsiębiorstwa prywatne. Szereg zainteresowanych instytucyj złożył już Komitetowi swe opinie w tej sprawie. M. in. stwierdzono przekroczenie w wagonach ustalonego maksimum temperatury (4 — 6^{0}), pomimo zadawalającego stanu lodu, co wskazuje na wadliwość konstrukcji względnie izolacji wagonów. Wiele instytucyj również wydało polecenia sprawdzenia temperatur.

CHOROBY ZAKAŹNE ZWIERZĄT.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na terenie Państwa w ciągu pierwszego półrocza 1937 r, zanotowano następującą ilość chorób zaraźliwych zwierząt domowych (cyfry dotyczące analogicznego okresu r. 1936 zamieszczono w nawiasach): wąglika — 242 wypadki (204), szelestnicy — 147 (218), zarazy dziczyzny i bydła — 163 (183), gruźlicy 47 (59), nosacizny 342 (1.109), otrętu koni 184 (94), otrętu bydła 22 (22), świerzbu koni 165 (157), wścieklizny psów i kotów 1.603 (1.715), wścieklizny innych zwierząt 254 (175), pomoru świń 1325 (1692), zarazy świń 426 (544), pomoru powikłanego zarazą świń 361 (388), różycy (czerwonki) świń 2.802 (2.119), choroby drobiu 397 (331), niedokrwistości zakaźnej 4 (5), influenzy koni 13 (23).

KONFERENCJA W SPRAWACH INWESTYCYJNYCH W ŁODZI.

Dnia 5 lipca br. Łódzka Izba Rolnicza w porozumieniu z Okręgowym Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Warszawie, zwołała konferencję przedstawicieli spółdzielni rolniczo - handlowych w sprawie inwestycyj koniecznych dla usprawnienia handlu artykułami rolniczymi. Na konferencji tej przedstawiciele poszczególnych powiatów wysuwali swoje potrzeby w tym zakresie. Ustalono, że w najbliższym czasie podjęta będzie budowa spichrzów zbożowych w Łasku, Łęczycy i Radomsku oraz szereg innych inwestycyj związanych z usprawnieniem obrotu artykułami rolniczymi.

SPÓŁDZIELNIE PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Na terenie województwa warszawskiego uruchomiły swą działalność 2 spółdzielnie przemysłu ludowego, mianowicie: w Gładczynie, pow. pułtuskiego — hafciarska i w Rzeczycy, pow. rawsko - mazowieckiego — farbiarska.

STRATY WYRZĄDZONE KLĘSKĄ POWODZI.

Kielecka Izba Rolnicza dokonała obliczenia strat, wyrządzonych klęską powodzi i gradobicia w dn. 21 i 22 maja. Na terenie pow. Pińczowskiego straty w 21 gminach i miasteczkach wynoszą 4.141.426 zł., na terenie pow. Olkuskiego w 5 gminach — 2.501.892 zł., na terenie pow. Jędrzejowskiego w 5 gminach 1.605.040 zł. Ogółem straty na terenie tych 3 powiatów wynoszą 8.248.358 zł. Straty powiatu miechowskiego nie zostały jeszcze obliczone.

PLANTACJE WIKLINY WOLNE SĄ OD PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 30 czerwca rb. okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych w sprawie stosowania postanowień art. 2 ustawy o państwowym podatku przemysłowym do gospodarstw rolnych, eksploatujących wiklinę.

W okólniku tym Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że sprzedaż i dostawa wikliny, uprawianych na własnych lub dzierżawionych gruntach, nie podlega podatkowi przemysłowemu na podstawie postanowień art. pkt. 2 ustawy o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 Nr. 46, poz. 339), o ile została dokonana przez właścicieli gospodarstw rolnych bez utrzymywania w tym celu osobnych zakładów handlowych i oddzielnych składów poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów. Zwolnieniu od wspomnianego podatku nie stoi na przeszkodzie fakt dokonania przed sprzedażą lub dostawą czynności, polegających na okorowaniu wyciętej wikliny, jakkolwiek czynności te nadają wiklinie charakter półfabrykatu w rozumieniu art. 3 p. 15 ustawy.

POLSKA MUSI BUDOWAĆ FLOTĘ HANDLOWĄ.

Z zestawień Polskiej Agencji Drzewnej (Paged) wynika, że opłaty za frachty morskie na drzewo, wyeksportowane przez Gdynię w 1936 r., osiągnęły około 139 tys. funtów angielskich, czyli (licząc funt po kursie 26 zł.) ponad 3 miliony 600 tys. złotych.

Opłaty za frachty uiszczono 12 banderom. Największą ilość opłat frachtowych otrzymała bandera duńska (ponad 2 mil. 300 tys. zł.), dalej angielska, niemiecka, szwedzka, gdańska, norweska, fińska, polska (ponad 80 tys. zł.) itd.

Polska Agencja Drzewna, jako największe tego rodzaju przedsiębiorstwo załatwia czynności spedycyjne, związane z eksportem drzewa z całej Polski. W znacznej jednak części są to materiały drzewne produkcji Lasów Państwowych. Z wysokości opłat frachtowych, udzielonych poszczególnym banderom wynika, że polska flota handlowa jest zbyt mała, aby mogła podołać wszystkim zamówieniom. Bandera polska znajduje się na szarym końcu. Wskutek tego opłaty frachtowe, które mogły by powiększyć naszą zasobność, przechodzą do kieszeni obcych. Opłaty tego rodzaju za drzewo wyeksportowane przez Gdynię w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. wyniosły już 23.463 funtów, czyli ponad 610 tys. złotych.

ROLNICY WOŁYNIA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

W Łucku odbyło się zebranie Wołyńskiego Wojewódzkiego Komitetu Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej pod przewodnictwem p. Tadeusza Krzyżanowskiego, prezesa Komitetu. Na zebraniu tym złożono sprawozdanie z działalności komitetów powiatowych i komitetu wojewódzkiego, przy czym stwierdzono, iż zbiórka dała wynik dobry; szczególnie dodatnie wyniki wykazały tereny, na których aktywnie działają organizacje rolnicze. Wszystkie warstwy społeczeństwa rolniczego Wołynia chętnie i ofiarnie świadczyły na F. O. N. Dotychczasowy wynik zbiórki wykazuje, iż rolnictwo Wołynia złożyło ofiar w zbożu na sumę 109.205 zł., w gotówce 131.780 zł. Razem dotychczas 240.985 zł. Ponieważ zbiórkę postanowiono definitywnie zamknąć w dniu 30 czerwca b. r., a ofiary napływają, nie ulega wątpliwości, że suma ofiar wyniesie z Wołynia ponad ćwierć miliona złotych.

WYKORZYSTANIE KREDYTU ZALICZKOWEGO

W r. 1936/37 na kredyt zastawowy i zaliczkowy przeznaczona została suma 55 mil. zł., w tym na zastawowy 40 mil. i na zaliczkowy (dla mniejszej własności rolnej) — 15 mil. zł. Z kredytu zastawowego wypłacono 2.335 pożyczek na sumę ogólną 24.778 tys. zł., to znaczy, że kredyt został przez rolników wykorzystany prawie w 62%, na jedną pożyczkę przypadało przeciętnie przeszło 10.000 zł.

Bardzo ciekawie przedstawiają się cyfry dotyczące wykorzystania kredytu zaliczkowego, przeznaczonego dla drobnej własności (poniżej 50 ha). Jest to kredyt stosunkowo niedawnej daty, dla wielu więc rolników stanowi nowość i już z tego powodu można było oczekiwać, że wykorzystany będzie słabiej. Jakoż według obliczeń dyr. L. Domańskiego z kwoty 15 mil. zł. wypłacono 48.888 pożyczek na sumę 7.022 tys. zł., co w stosunku do całości przyznanego kredytu stanowi mniej niż 43%, to znaczy, że kredyt zaliczkowy został wykorzystany w znacznie mniejszym stopniu, niż kredyt zastawowy. Jeżeli liczby procentowe dotyczące ilości pożyczek zamieścimy w nawiasach, to się okaże, że z ogólnej sumy 7.022 tys. zł. udzielonych pożyczek na województwa centralne przypada 45,5% (50,6%), na zachodnie 11,4% (5,6%), na wschodnie 16,5% (17,3%) i na południowe 26,6% (26,5%). Cyfry te wskazują, że jedynie w województwach po-

łudniowych i częściowo we wschodnich wysokość wykorzystanego kredytu odpowiada liczbie pożyczkobiorców, w województwach centralnych i zwłaszcza w zachodnich rozbieżność jest dość znaczna, co wynika i z przeciętnej kwoty jednej pożyczki. W województwach centralnych wynosi ona 129 zł. (w liczbach zaokrąglonych), w zachodnich 288 zł., we wschodnich 137 zł. i w południowych — 145 zł., przeciętna dla całej Polski wynosi 143 zł. Pomimo że w województwach południowych rozdrobnienie własności rolnej jest największe, przeciętna pożyczka tam jest wyższa, aniżeli w województwach centralnych i wschodnich, co wskazuje, że rolnicy w dzielnicy południowej stosunkowo umiejętniej kredyt wyzyskali. W województwach zachodnich przeciętna pożyczka jest dwa razy wyższa, aniżeli w pozostałych dzielnicach.

Ponieważ według spisu 1921 r. ilość gospodarstw poniżej 50 ha wynosiła przeszło 3.230 tys., do czego dochodzi 130 tys. gospodarstw samodzielnych utworzonych po r. 1919, przeto liczba tych gospodarstw wynosić powinna według urzędowej statystyki przeszło 3.360 tys. To znaczy, że z kredytu zaliczkowego korzystało 1,4% samodzielnych gospodarzy, jeżeli przyjąć, że jedna pożyczka przypada również na jedno samodzielne gospodarstwo. Świadczy to, jak mała stosunkowo liczba rolników korzystała z tego kredytu. Jest to tym dziwniejsze, że oprocentowanie kredytu w r. 1936/37 wynosiło tylko 3% w stosunku rocznym, co jest niewątpliwie wielką atrakcją, oraz że — jak wskazano wyżej — drobne rolnictwo wykorzystało zaledwie około 43% przeznaczonego na ten cel kredytu.

Na nadchodzącą kampanię zbożową kredyt wyznaczony został w tej samej co i przed rokiem wysokości, t. j. 40 mil. zł. na kredyt zastawowy i 15 mil. zł. na zaliczkowy. Warunki, na których mogą rolnicy z kredytu korzystać, są te same co i dotychczas, jedyna różnica polega na tym, że oprocentowanie podwyższono z 3% do 4% dla kredytu zaliczkowego i do 4½% dla zastawowego. Pomimo to kredyt ten jest wysoce atrakcyjny, ponieważ na takie oprocentowanie nikt pożyczki oczywiście udzielić nie zechce, zwłaszcza jeżeli chodzi o prywatnego kapitalistę.

PUSZCZY KURPIOWSKIEJ I AUGUSTOWSKIEJ NIE GROZI NIEBEZPIECZEŃSTWO. NIEBEZPIECZNY GATUNEK ĆMY UCIEKŁ Z POLA WALKI.

Oddział Ochrony Lasu przy Instytucie Badawczym Lasów Państwowych ustala każdej jesieni prognozę występowania szkodników leśnych na rok następny. Prognoza opiera się na meldunkach poszczególnych nadleśnictw i analizie szkodników. Analiza polega na badaniu stopnia ich zdrowotności i ilości występowania. Na walkę z różnymi szkodliwymi owadami Lasy Państwowe rok rocznie wydają 350 tys. zł. Badania przeprowadzone przez Instytut Bad. L. P. ostatniej jesieni wykazały, że niektórym drzewostanom sosnowym w roku bieżącym grozi klęska sówki (strzygoni) chojnówki, której ilość zaczęła przekraczać t. zw. kapitał żelazny. Zagrożone były zwłaszcza bory sosnowe Puszczy Kurpiowskiej i Agustowskiej. Na przestrzeni ponad 500 ha — sośniny narażone były na doszczętne objedzenie igliwia przez gąsienice strzygoni. Sówka chojnówka dała się ostatnio dotkliwie we znaki drzewostanom sosnowym w latach 1931/33. Instytut Badawczy L. P., pragnąc zapobiec dotkliwym stratom, już zawczasu opracował plan przeciwdziałania inwazji i przygotował techniczne środki walki. Przeciwko temu niebezpiecznemu gatunkowi ćmy stosuje się t. zw. opylanie drzewostanów truciznami t. zw. kontaktowymi, to jest proszkami trującymi, działającymi zabójczo przy zetknięciu się ze skórą szkodliwego owada. Decydujące starcia miały nastąpić na wiosnę. Jednakże dodatkowe badania tegoroczne wykazały, iż przebieg inwazji uległ niespodziewanemu, radykalnemu załamaniu. Strzygonia złożyła zaledwie znikomy procent normalnej ilości jaj. Przyczyna zahamowania rozwoju strzygoni leży w niepomyślnym dla niej przebiegu pogody w ciągu kwietnia. Dzięki temu odpadła uciążliwa i kosztowna konieczność przeprowadzania walki ze szkodnikiem. Zjawisko niespodziewanego załamania się inwazji szkodliwych owadów miało miejsce bieżącej wiosny również i w Prusach Wschodnich, gdzie na terenie Puszczy Rominten - Heide miano tego roku w drzewostanach świerkowych przeprowadzić decydującą walkę z innym szkodnikiem, a mianowicie z mniszką. W tym celu przygotowano pyły trujące i sprowadzono samoloty do opylania lasu. Dodatkowe późniejsze badanie wykazało jednak, iż z olbrzymiej większości jaj gąsienice w ogóle się nie wylęgły.

ZAPRAWIANIE ZIARNA SIEWNEGO JEST KONIECZNE.

Nie ma w tym dzisiaj żadnej tajemnicy, że pogoda wiosenna wpływa w dużym stopniu na zdrowotność ziarna siewnego. Wiosna 1936 roku dawała na skutek zimna i deszczów dobre warunki pasorzytom, wywołującym choroby zbóż, które nie omijają nawet najlepszych gatunków ziarna. Dla zasiewów jesiennych najważniejsze jest to, aby ziarno dostało się do ziemi zabezpieczone przez zaprawienie przed niebezpiecznymi szkodnikami: *grzybem śnieżkowym i głownią zwartą*. Niskie koszty zaprawy, czy to *Uspulunem* — suchą zaprawą, czy też *Uspulunem zaprawą mokrą*, opłacają się nadzwyczajnie, już choćby z tego powodu, że roślinki, kiełkujące z ziarna zaprawionego, są zabezpieczone przed zmianami pogody i lepiej ję wytrzymują, niż roślinki osłabione przez pasorzyty. Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że nie tylko żyto, ale także pszenica i jęczmień ponoszą poważne szkody, wywołane przez grzybek śnieżkowy. Z wyżej przytoczonych względów należy zaprawiać wszystkie trzy rodzaje zboża ozimego i to takim środkiem, który niszczy doszczętnie nie tylko grzybek śnieżkowy, ale także głownię zwartą i paskowatość jęczmienia. Środek ten zasługuje z powodu działania, niszczącego wszystkie choroby zbóż, na specjalne wyróżnienie.

STATYSTYKA EMIGRACYJNA ZA MIESIĄC CZERWIEC 1937 R.

Pod opieką Syndykatu Emigracyjnego wyjechało: do Ameryki Południowej — 2025 osób, do Ameryki Północnej — 388 osób, do innych krajów — 71 os., razem więc — 2484 osób. Do Palestyny wyjechało 146 osób.

OBOSTRZENIA PRZY UDZIELANIU WIZ DO BRAZYLII.

Konsul brazylijski w Warszawie oficjalnie oznajmił, że wizy udzielane będą indywidualnie. Każda bowiem sprawa wezwaniowa będzie z osobna zaopiniowana przez Min. Spr. Zagranicznych w Brazylii. W związku z tym Konsulat unieważnia wszystkie dotychczas wydane przychylne opinie o przedstawionych wezwaniach. Należy się, jak z powyższego wynika, spodziewać, że w wielu wypadkach, a szczególniej gdy dotyczyć to będzie posiadaczy wezwań, Konsulat wiz nie udzieli. Będzie czekał na zarządzenie dodatkowe Min. Spr. Zagr. w Brazylii.

Krewni w Brazylii będą musieli po wyrobieniu wezwania uzyskać dodatkową specjalną zgodę brazylijskiego Min. Spr. Zagr. na udzielenie wizy. Polecenie to będzie musiał Konsul Brazylijski bezpośrednio otrzymać z Ministerstwa. Wszyscy posiadacze wezwań, winni natychmiast porozumieć się ze swoimi krewnymi w Brazylii celem uzyskania zgody na udzielenie wizy w Min. Spr. Zagr. w Rio de Janeiro oraz aby odpowiednie polecenie przesłane było do Konsulatu w Warszawie.

W SPRAWIE ZBYTU SUSZU MAKOWEGO.

Wzorem lat ubiegłych Zakłady Chemiczne „Motor — Alkaloida" w Warszawie, ul. Marszałkowska 23, przystąpiły do zakupu większych ilości suszu makowego, składającego się z opóźnionych główek makowych (względnie sieczki z nich) oraz słomy makowej.

Za główki (z łodygami do 10 cm.) względnie sieczki z nich, plantator może otrzymać od 6—7 zł. za 100 kg., a za 100 kg. słomy od 4—5 zł. loco wagon stacji załadowczej kolei. Główki makowe winny być zbierane w stanie zupełnie dojrzałym, przy suchej pogodzie, najlepiej ścinane ręcznie z łodygą do 10 cm. długości. Słoma zaś może być ścinana maszynowo, jednak możliwie wysoko nad ziemią.

Z ZAGRANICY.

PIERWSZA OCENA ZBIORÓW W RUMUNII.

Rolnicze koła Rumunii obliczają, że zbiory pszenicy wyniosą około 300 tys. wagonów wobec 350 tys. w r.1936 i 262 tys. w r. 1935. Zbiór żyta oceniony został na 30 tys. wagonów wobec 45 tys. w r. 1936 Znaczne rozczarowanie przyniósł zbiór jęczmienia, nie tylko co do ilości, ale także i pod względem jakości. Ocena zbioru tegorocznego wynosi zaledwie ok. 80 tys. wagonów wobec 161 tys. w r. 1936. Najbardziej zawiódł zbiór owsa, który wedle tej samej oceny wyniesie tylko ok. 50 tys. wagonów wobec 85 tys. w r. ub. Na zasadzie tego wyniku oceny zbiorów oraz spodziewanego średnio-dobrego zbioru kukurydzy, liczą się koła rolnicze z możliwością eksportowania z tegorocznych zbiorów pszenicy około 100 tys. wagonów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO.

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej w dniu 16 lipca b. r. kształtowały się w shl. za 1 cwt (50,8 kg) następująco: irlandzki — 91—99, duński 93—96, angielski 90—96, szwedzki 93—95, holenderski 90—95, łotewski i estoński 88—90, polski, litewski i estoński 86—90.

W porównaniu do poprzedniego tygodnia, notowania bekonu uległy zwyżce. W przyszłym tygodniu przewidywane jest dalsze utrzymanie na rynku tendencji zwyżkowej.

Ceny szynek peklowanych również uległy zwyżce przy bardzo mocnej tendencji rynkowej. Cena polskiego smalcu wynosiła od 63,6 shl. do 65 shl. za 1 cwt.

PODWYŻKA KONTYNGENTU EKSPORTOWEGO CUKRU DLA KOLONIJ ANGIELSKICH.

Ostatnio zawarty w Londynie Międzynarodowy układ cukrowy ustalił dla kolonij angielskich kontyngent eksportowy na 950.000 t. rocznie, z tym, że w razie podwyższenia się konsumcji wewnętrznej Anglia będzie mogła odstąpić koloniom część swego kontyngentu. Zgodnie z tym postanowieniem zapowiedział angielski minister kolonij Sir Ormsby-Gore, że Anglia odstąpiła ze swego kontyngentu 47.000 t. na rok bieżący, tak że globalny kontyngent eksportowy kolonij zamiast 950.000 ton wyniesie — 997.000 ton.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MLECZARSKI.

W dniach 22—28 sierpnia r. b., odbędzie się w Berlinie XI Międzynarodowy Kongres Mleczarski przy udziale przedstawicieli 52 państw, m. in. Polski, Danii, Anglii, Francji, Włoch, Holandii, Czechosłowacji, Unii Południowo- Afrykańskiej itd.

REKORDOWY IMPORT ZBOŻA WE WŁOSZECH.

Wedle danych Banca Nazionale dell Agricoltura import zboża w I-ym półroczu rb. wyniósł 1,164.406 t. wartości 946,881.671 Lirów, wobec 181.700 t. wartości 83,523.564 Lirów, importowanych w tym samym okresie roku 1936.

AKCJA POMOCY DLA ROLNICTWA W CZECHOSŁOWACJI.

Wniesiony do Izby ustawodawczej Czechosłowacji rządowy projekt pomocy dla rolnictwa przewiduje utworzenie specjalnych funduszów na cele konwersji zobowiązań rolniczych oraz pomocy w gotówce w formie pożyczek. Konwersja obejmie wszystkie zobowiązania uciążliwe pod względem gospodarczym czyli krótkoterminowe lub wysoko oprocentowane.

Mający się utworzyć fundusz przejmie tego rodzaju zobowiązania w zamian za zapisy dłużne, które mają być specjalnie emitowane. Oprocentowanie wobec funduszu, który wstąpi w miejsce dotychczasowego wierzyciela wyniesie od 3 do maximum 4% w stosunku rocznym, a to bez względu na to, czy chodzi o dług powstały naskutek konwersji czy też z tytułu otrzymanej pomocy w gotówce.

Pożyczki gotówkowe udzielone będą jednak tylko w wypadkach istotnej potrzeby i w wypadkach, w których dalsza zwłoka w spłacie odnośnych zobowiązań grozić by mogła przymusową sprzedażą nieruchomości w drodze licytacji.

Akcję konwersyjną przeprowadzą istniejące instytucje bankowe, przy czym w wypadkach, gdy zadłużenie odnośnej nieruchomości przekracza 66 i 2/3% wartości nieruchomości przewidzianą jest dla odnośnych instytucyj bankowych dodatkowa gwarancja funduszu. W razie, gdy zadłużenie, przewyż-

sza 80% wartości nieruchomości, zobowiązany winien będzie zeznać dodatkowy skrypt dłużny, który zahipotekowany będzie na jego majątku nieruchomym. Spłata tego rodzaju skonwertowanych zobowiązań nastąpi w okresie 35 lat. Oprocentowanie tego rodzaju zobowiązań wyniesie 3%.

Wierzyciele, mający zapisy długu, zahipotekowane w kolejności hipotecznej, która przekracza 80% wartości nieruchomości, obowiązani są do obniżki stopy pocentowej do 3% w stosunku rocznym oraz do rozłożenia odnośnych zobowiązań na spłatę 35-cio letnią.

Ponadto uprawniony będzie odnośny fundusz, jako osoba prawna, do przeprowadzenia imieniem dłużników - rolników układów wyrównawczych i ugodowych oraz do przyjmowania wobec wierzycieli poręki, że zobowiązania dłużnika spłacane będą w terminach ustalić się mających w ramach projektu ustawy. Fundusz uprawniony będzie także do bezpośredniej spłaty wierzycieli, przejmując tym samym odnośne wierzytelności wobec dotychczasowych wierzycieli.

Wobec tego, że z dniem 30 września r. b. kończy się moratorium ustanowione dla zobowiązań rolniczych, projektowana zaś ustawa o pomocy nie będzie mogła do tego czasu wejść w życie — moratorium zostanie przedłużone na dalszy okres roczny.

Powyższy fundusz specjalny wyniesie rocznie 50 milionów koron czeskich. Z tej sumy 50 milionów koron czeskich przypada na Towarzystwo dla handlu zbożem 18 milionów koron czeskich, na fundusz sztucznych nawozów — 12 milionów koron czeskich, na Towarzystwo spirytusowe — 10 milionów koron czeskich oraz skarb państwa — 10 milionów koron czeskich.

REKORDOWE ZBIORY PSZENICY W BUŁGARII.

Według doniesień Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie zbiory pszenicy ocenia się w Bułgarii w r. b. na 17,4 mil. q w porównaniu do 15,2 mil. q w roku ub. i do 13,8 mil. q, jako przeciętnej z ostatnich 10 lat. Zbiory tegoroczne będą największe od czasów wojny światowej.

Żniwa jęczmienia zimowego i żyta zapowiadają się również dobrze. Zbiory jęczmienia szacuje się na 3,1 mil. q i pod względem ilościowym będą one znacznie lepsze od wszystkich poprzednich. Zbiory żyta ocenia się na 2,3 mil. q.

REGLAMENTACJA HANDLU JAJAMI W AUSTRII.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa Austrii w przedmiocie reglamentacji handlu jajami. Rozporządzenie wprowadza przymus cechowania jaj przeznaczonych do sprzedaży konsumentom w Wiedniu i innych głównych miastach.

Do wolnego handlu dopuszczone będą tylko jaja ocechowane przez uprawnione do tego związki, spółdzielnie, hurtownie etc. Uprawnienia tego rodzaju udzielać będzie wyłącznie Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa. Tym samym też nastąpi faktycznie ograniczenie dotychczasowego wolnego handlu jajami, które musiały być dotąd jedynie oznaczone w sposób widoczny, jako zupełnie świeże, wapienne, mrożone itp.

Postanowienia karne, przewidziane na wypadek wykroczeń przeciw odnośnym przepisom przewidują bardzo ostre środki represyjne, jak dotkliwe kary pieniężne, karę więzienia a nawet i zakaz trudnienia się sprzedażą środków spożywczych.

WYKAZ

nasion ozimin, obejrzanych na pniu przez Warszawską Izbę Rolniczą w r. 1937.

Ostateczna kwalifikacja nastąpi po sprawdzeniu przymiotów ziarna, jak to: siły kiełkowania, czystości, ciężaru 1000 ziarn i t. d. Gwarancję za dobrą wartość użytkową, zgodną z wymaganiami Izby powinien każdorazowo dawać sprzedający nasiona.

Każdy nabywca nasion kwalifikowanych ma prawo do bezpłatnej oceny laboratoryjnej w Izbie (Warszawa, Kopernika 30). Próba do oceny powinna być wzięta zgodnie z przepisami, zawartymi na kartkach kwalifikacyjnych, skrót tych przepisów umieszczony jest w końcu niniejszego spisu.

Kolejność wyrazów w wykazie: kategoria gospodarstwa, nazwa gospodarstwa, nazwisko właściciela, poczta, powiat, odsiew, ilość ha:

Żyto ozime.

DAŃKOWSKIE SELEKCYJNE.

Hodowla — Dańków, spad. A. Janasza, Błędów, grójecki oryg. . . . . . . 40.—
Nasienne — Trembki, spad. A. Janasza, Żychlin, gostyniński, oryg. . . . . . . 12.—

GRANUM.

Nasienne —	Wilkowice, T. Wilski, Rawa, rawski, oryg.	8,5
Reproduk. —	Zatory, P. Bagniewski, Zatory, pułtuski, oryg.	5.—
„	Walewice, spad. S. Grabińskiego, Łowicz, łowicki, I	11.—
„	Krośniewice, A. Rembieliński, Krośniewice, kutnowski, elita	2,5
„	Krośniewice, A. Rembieliński, Krośniewice, kutnowski, oryg.	5,5
„	Zapole, I. Grzędzica, Grodzisk, błoński, oryg.	0,5
„	Obory, M. Potulicki, Jeziorna, warszawski, oryg.	5.—

OŁTARZEWSKIE.

Hodowla —	Sielec, I. Bereśniewiczowa, Mogielnica, grójecki, elita	5.—
Nasienne —	Strzykuły, W. Detkens, Ożarów, warszawski, oryg.	1.—

PUŁAWSKIE WCZESNE.

Reproduk. —	Dobrzelin, War. Tow. Fabryk Cukru, Żychlin, kutnowski, I	7.—
„	Poświętne, War. Izba Rolnicza, Płońsk, płoński, I	1,5

ROGALIŃSKIE.

Nasienne —	Głazów, W. Matlakowski, Krośniewice, kutnowski, I	3.—
„	Dzierzbice, B. Zieleniewski, Kłodawa, kutnowski, I	7.—
Reproduk. —	Mała Wieś, J. i T. Morawscy, Grójec, grójecki, I	5,6

WIERZBIEŃSKIE.

Nasienne —	Szymanów, Z. Brudziński, Szymanów, sochaczewski, oryg.	10.—
„	Pobórz, A. Skarzyński, Żychlin, kutnowski, oryg.	12.—
Reproduk. —	Skotniki, W. Abramowiczowa, Szymanów, sochaczewski, oryg.	16,8
„	kol. Koniecpol, F. Buczyński, O. T. O. i K. R. Grodzisk Mazowiecki, I	2.—
„	kol. Milanówek, J. Woźnicki, O. T. O. i K. R., Grodzisk Mazowiecki, I	0,4

WŁOSZANOWSKIE.

Reproduk. —	Głodowo, Zakład Doświad., Lipno, lipnowski, I	2,5
„	Głodowo, Bank Gosp. Krajow., Lipno, lipnowski, I	4,5

PETKUS LOCHOWA.

Nasienne —	Studzieniec, W. Skarzyński, Sanniki, gostyniński, I	12.—
„	Kwilno—Koniec, J. Pańka, Lubraniec, włocławski, I	3,5
„	Kalinowiec, S. Stopczyk, Żabieniec, nieszawski, I	2.—
„	Boguszyce, K. Frydrychs, Rawa, rawski, I	9.—
„	Stary Brześć, Zakład Doświad., Brześć Kuj., włocławski, I	13.—
„	Dembice, Wł. Haack, Kruszyn, włocławski, I	5.—
„	Dzierzbice, B. Zieleniewski, Kłodawa, kutnowski, I	25.—
„	Baruchowo, M. Kretkowska, Kowal, włocławski, I	5.—
„	Pilichowo, Z. Cichowski, Bulkowo, płocki, I	22.—
„	Lubraniec, S. Grodzicki, Włocławski, Lubraniec, I	7.—
Reproduk. —	Grochowalsk, J. Gościcki, Włocławek, lipnowski, I	10.—
„	Blich, Szkoła Rolnicza, Łowicz, łowicki, I	6,1
„	Seroki, I. Sroczyński, Teresin, sochaczewski, I	4.—
„	Gołotczyzna, Szkoła Rolnicza, Gołotczyzna, ciechanowski, I	4,5
„	Radziki Małe, T. Gniazdowski, Rypin, rypiński, I	44,8
„	Poświętne, War. Izba Roln., Płońsk, płoński, I	6.—
„	Krośniewice, A. Rembieliński, Krośniewice, kutnowski, I	13.—
„	Głogowa, I. Kosiński, Krośniewice, kutnowski, I	9.—
„	Jastrzębiec, Inż. B. Przedpełski, Tarczyn War., błoński, I	6.—

„	Studzieniec, W-ł Powiatowy, Sierpc, sierpecki, I	15.—
„	Opatówiec, War. Izba Roln., Staroźreby, płocki, I	3,4
„	Łówkowice, K. Karłowska, Waganiec, nieszawski, I	7.—
„	Pilaszków, A. Marszewski, Józefów, błoński, I	5.—
„	Brzyszewo, L. Mokrzycki, Chodecz, włocławski, I	4.—
„	Bieniewice, Fundusz Pracy, Błonie, błoński, I	3,6
„	Choceń, Sp. Akc. Fabryk Cukru, Czerniewice, włocławski, I	5.—

Pszenica ozima.

BARBAROSSA.

Reproduk. —	Krośniewice, A. Rembieliński, Krośniwice, kutnowski, I	1.—

BIAŁY KRZYŻ.

Hodowla —	Sielec, J. Bereśniewiczowa, Mogielnica, grójecki, elita	1.—

BOGATKA.

Reproduk. —	Krośniewice, A. Rembieliński, Krośniewice, kutnowski, elita	0,25

DAŃKOWSKA GRANIATKA.

Hodowla —	Dańków, spad. A. Janasza, Błędów, grójecki, oryg.	38.—
Nasienne —	Kwilno—Koniec, J. Pańka, Lubraniec, włocławski, I	2.—
„	Kalinowiec, S. Stopczyk, Żabieniec, nieszawski, I	3.—
„	Głaznów, W. Matlakowski, Krośniewice, kutnowski, I	2.—
„	Mieczysławów, Szkoła Rolnicza, Kutno, kutnowski, II	0,75
„	Pobórz, A. Skarzyński, Żychlin, kutnowski, I	1,5
„	Stary Brześć, Zakład Doświadczalny, Brześć Kuj., włocławski, I	15.—
„	Stary Brześć, Zakład Doświadczalny, Brześć Kuj., kutnowski, II	13.—
„	Trembki, spad. A. Janasza, Żychlin,gostyniński, oryg.	15.—
Reproduk. —	Chromowola, L. Sulimierski, Koneck, nieszawski, II	2,8
„	Jarantowice, L. Czaplicki, Czerniewice, włocławski, I	1.—
„	Poświętne, War. Izba Rolnicza, Płońsk, płoński, I	4.—
„	Poświętne, War. Izba Rolnicza, Płońsk, płoński, II	5.—
„	Sokołowo, A. Płoski, Golub, rypiński, I	5.—
„	Franciszków, J. Wyganowski, Ostrowy, kutnowski, I	5.—
„	Mała Wieś, J. i T. Morawscy, Grójec, grójecki, I	11,2
„	Brzyszewo, L. Mokrzycki, Chodecz, włocławski, I	2.—
„	Opatówiec, War. Izba Roln., Staroźreby, płocki, I	1,7
„	Opatówiec, War. Izba Roln., Staroźreby, płocki, II	5.—
„	Łówkowice, K. Karłowska, Waganiec, nieszawski, I	6.—

DAŃKOWSKA IDEALNA.

Nasienne —	Olganowo, J. Gabriel, Śmiłowice, włocławski, oryg.	16,5
„	Żbików—Duchnice, P. Hoser, Ożarów, warszawski, II	2.—

DAŃKOWSKA SELEKCYJNA.

Hodowla —	Dańków, spad. A. Janasza, Błędów,grójecki, oryg.	16.—
Nasienne —	Trembki, spad. A. Janasza, Żychlin, gostyniński, oryg.	15.—
Reproduk. —	Lasocin, L. Bernstein, Wyszogród, płocki, I	4.—
„	Bazar, W. Ziemski, Maków, makowski, I	3,3
„	Opatówiec, War. Izba Roln., Staroźreby, płocki, I	1,7
„	Opatowiec, War. Izba Roln., Staroźreby, płocki, II	5,2